Nr 45. Kraków 23 Lutego — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii . . .	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Rėżanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 lutego.

Zachowaliśmy dotąd milczenie o okólniku księcia Gorczakowa z dnia 7go stycznia r. b. i o memorandum, które doń było załączone, zapewne nie dla tego, abyśmy mieli przedmiot za obojętny, ale oczekiwaliśmy wywodu wraz z dokumentami, które kurya rzymska wydała, aby porównać pisma jedne z drugiemi i wydać sąd sprawiedliwy. Kiedy się rozbiera sprawy tak wysokiego porządku, należy się uzbroić w zimną krew i dobrą wiarę, bo tu nie idzie o mniej więcej zręczną dziennikarską rozprawę, idzie o sumienie milionów, o sprawę Kościoła, o sprawę ludzkości. Nim pójdziemy dalej, podnosimy pierwsze memorandum słowa:

„Zasada tolerancyi religijnej, jest zarówno w tradycyach rządowych jak i w obyczajach Rosyi“. Zdanie to powtarza nieustannie rząd rosyjski w swoich oficyalnych pismach, dziennikarstwo rosyjskie jak i służebna prasa zagraniczna powtarza je z taką wytrwałością, i choć nas boli użyć tego wyrazu, bezczelnością, że utwierdziło się aż do pewnego stopnia mniemanie, jakoby istotnie wolność religijna panowała w Rosyi. Tymczasem nie potrzeba szukać dowodów, dość zejść o kilka ustępów niżej w memorandum, aby się przekonać, jaka to wolność. Określa ją i piętnuje ten sam dokument, mówiąc: „że prawa zakazują katolikom rzymskim stosunków *z kapłanem, który jest zarazem obcym monarchą*“. Dalej przywodzi słowa Imperatorowej Katarzyny: „Nie pozwolę nigdy, aby wierni wyznania katolickiego w czemkolwiek bądź byli zawisłemi od jakiejkolwiek bądź obcej władzy“. A jeżeli istotą wyznania jest sumienny obowiązek odwoływania się w rzeczach wiary do Głowy Kościoła, pytamy: jakiejże tolerancyi wyznanie to doświadcza? Pytamy: jak wyznanie to utrzymać się może, i czy odcięte od swego korzenia, nie jest koniecznie skazane na zepsucie?....

Tolerancya zatem istnieć może w Rosyi wedle téj zasady dla każdéj sekty, która wyznaje mniéj więcéj dowolne i indywidualne przekonanie, ale nie dla wiary dogmatycznéj, posiadającéj absolutną prawdę, związanéj hierarchicznie z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Już więc tutaj na samym wstępie pobijamy twierdzenia memorandum, i żadne sofizmata z téj trudności rządu rosyjskiego nie wyprowadzą. Jakoż tak się dzieje w praktyce. Wolno katolikom modlić się, wolno nabożeństwa odprawiać, zarówno jak wolno to czynić lutrom, kalwinom, nowochrzczeńcom, muzułmanom; ale nie wolno utrzymać nauki w czystości; nie wolno utrzymać następstwa kapłańskiego; nie wolno uczyć jak nakazują koncylia i dekrety rzymskiego Kościoła; nie wolno odwoływać się w wypadkach sumienia do tego, który jeden oświecać, wiązać i rozwięzywać je może. Zaprawdę po tem co się powiedziało, a przeciw czemu nic się odpowiedzieć nie da, do rządu rosyjskiego zastosować możemy te wyrazy: „Sądzę,cię według własnych słów twoich“.

Zaledwo wartoby było wchodzić w dalszy wywód, kiedy memorandum kilkakrotnie jeszcze powtarza: że znowu za Cesarza Mikołaja nietylko znaczna część dóbr duchownych uległa konfiskacie, ale że wszelki stósunek ze Stolicą Apostolską, surowo zakazany został. To powiedziawszy, wspomina daléj z tą naiwnością, któréj nie wiemy czy się dziwić, czy się nią gorszyć: że gdy Car Mikołaj przybył do Rzymu w r. 1845, Papież Grzegórz XVI przedłożył *mniemane* kościoła katolickiego uciążliwości w nocie, którą osobiście wręczył. Mniemane te uciążliwości były: że pięć milionów katolików gwałtem niesłychanym wtrącono do kościoła schizmatyckiego; że niezliczona liczba wiernych księży dyszała w turmach i na wygnaniu; że dobra duchowieństwa w tak zwanym „zabranym kraju“ skonfiskowano; że do seminaryów, których zarząd biskupom odjęto, wprowadzono profesorów z kacerską nauką; że sprawy duchowne wyłączone z pod juryzdykcyi biskupiéj, jedynéj władzy znanéj w hierarchii kościoła, oddano konsystorzom, w najwyższéj zaś instancyi Kolegium spraw duchownych katolickich, któremu przewodniczył prokurator carski, a podówczas znany i zręczny prześladowca Kościoła Skrypitzyn; że w Królestwie Polskiem wszystkie niemal dyecezye nie były obsadzone; że ustawne wkraczanie władzy cywilnej pomiędzy niższe duchowieństwo a władzę kościelną wprowadziło niesłychaną bezkarność... Żadnego z tych faktów memorandum ani dotyka, ani go rozbiera; ale spytamy: czy któregokolwiek może zaprzeczyć? Są one tak jawne, tak znane, że żadnego zaprzeć rząd rosyjskiby nie śmiał, lecz ze zwykłą sobie metodą wszystkie pomija, poprzestając na nieustannem powtarzaniu, że w Rosyi panuje tolerancya religijna, a to w przekonaniu, że fakta zapomniane, a niesumienna afirmacya w końcu pozyska wiarę.

Dla tego zwykłym sofistów fortelem, nie wdając się w odpowiedź na te istotne a srogie zarzuty, pisane krwią i łzami męczenników, uderza niby w słabe strony Kościoła, i podnosi znane słowo wielkiego kardynała Consalvi: że nietolerancya jest istotą katolickiej wiary. Rozbierzmy sławny ten zarzut.

Kościół katolicki w sumiennem przekonaniu o boskości posłannictwa swojego, wierzy i naucza, że sam jeden jest w posiadaniu prawdy. Rzecz jasna, że na drodze dogmatycznej nie może przyznać prawdy żadnemu innemu wyznaniu. W tem znaczeniu był, jest i będzie zawsze nietolerantnym, podobnie jak każde przeświadczenie, gdyby mogło być równie silnem, równie uzasadnionem, równie wyłącznem być musi. Ale to, jak wszyscy wiemy, w sferze nauki. W praktyce i stosunkach doczesnych a zewnętrznych, ze wszystkich wyznań był najbardziej tolerującym. Nie wyłączał ze służby krajowej, jak do ostatnich czasów anglikański, a podziśdzień szwedzki; i owszem, nie tylko w Polsce, gdzie panowało zupełne równouprawnienie, ale w wiekach XVI i XVII w służbie Cesarzów niemieckich, walczących politycznie z protentantyzmem, różnowiercy przeważne zajmowali stanowisko. Nie tak pod rządem rosyjskim, gdzie w chwili właśnie, w której piszemy, w Królestwie Polskiem, przeważnie katolickiem, żaden katolik, choć tak podrzędnego urzędu, jak naczelnika powiatu, dzierżyć nie może.

Noty owej podanej przez Grzegorza XVI był skutkiem konkordat z r. 1847. Że ten konkordat, przez lat dziewięć ani publikowany, ani wprowadzony w życie, był dopiero uznanym za Aleksandra II wiadomo. Ponieważ tylko samą prawdę mówić chcemy, przyznamy, że w pierwszych latach panowania tego monarchy, postępowanie co do Kościoła katolickiego, było względnie łagodne i wyrozumiałe. Stolice biskupie obsadzone, wolność nauczania zwiększona, wtrącanie się w karność Kościoła rzadsze. Wpłynęła zapewne na to zmiana monarchy, wpłynęło także działanie Stolicy Apostolskiej za pomocą posła swego na koronacyę Monsignora Chigi. Konkordat wreszcie został ogłoszony, parcie pomiędzy władzą duchowną a cywilną słabło; kiedy duch schyzmatycki na nowo zaczął do prześladowania pobudzać, a jak przyznaje samo memorandum, w r. 1858 wielu księży dyecezyi witebskiej zostało pociągnionych do odpowiedzialności za to, że udzielali sakramentów, jakoby schyzmatykom, a ci schyzmatycy byli po prostu zmuszonymi do wyznania prawosławnego katolikami. Dotąd ani razu nie mieliśmy powodu odwoływania się do aktów przez kuryą rzymską publikowanych. Na potępienie najzupełniejsze rządu rosyjskiego wystarcza nam z wielką niby zręcznością ułożone dyplomatyczne pismo, bo szczęściem żaden fałsz nie da się tak usnuć, aby we własnych swoich nie zadzierzgnął się więzach.

Memorandum przystępuje do skarg na udział, jaki miało brać duchowieństwo polskie tak w przygotowaniach do powstania, jako i w samem powstaniu 1863 r., i przywodzi fakta, z których wielom nikt nie przeczy, które najwyższa władza kościelna potępiała, a które dowodzą, że pojedynczo tu i owdzie księża katoliccy to regularni to świeccy ówczesnym ruchom sprzyjali. A jakże miało być inaczej? Przez lat trzydzieści albo biskupów nie było, albo byli w swej władzy skrępowani. Duchowieństwo niższe, młodzież po seminaryach, albo wystawiona na działanie najzgubniejszych ludzi, albo wychowana w podejrzeniu, w trwodze, pod okiem szpiegów i żandarmeryi. Przez lat trzydzieści wielka ta gałęź Kościoła odciętą była od pnia, zdrowe nie krążyły soki, zaczęła obumierać, gdzieniegdzie zakradała się zgnilizna — a czyjażto sprawa? Kto był tego stanu przyczyną? Czy ta następność nie była konieczną, wobec postępowania rządu rosyjskiego, rozumiejącego, że Kościół katolicki potrafi zabić, a on go tylko o chorobę przyprawił, chorobę, o którą go teraz oskarża? Nie Papieża przeto, nie duchowieństwo gromić należało, ale uderzywszy się w piersi przyznać do winy. Tego rząd rosyjski nie uczynił. Niby usprawiedliwiony, nowe, srogsze rozwinie prześladowania, a o tem w innym artykule.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 lutego.

(Y.) Zgromadzeni w stolicy posłowie radzą nad dobrem naszem, wyczerpując argumenta *pro et contra*, jedni drugich przekonywają w sejmie, w kole, w resursie i na chodnikach; wytężają zapas krasomowczy, lecz uchwały nie masz jeszcze. Znając jednak skład sejmu, wróżyć mogę, iż reskrypt ministeryalny sejmowi przedłożony, odesłany zostanie pojutrze komisyi *ad hoc* wybranej, która następnie i to w krótkim czasie przedłoży Sejmowi motywowaną rezolucyę mniej więcej tej treści: iż sejm mając lutową konstytucyę za unieważnioną, jedynie przez wzgląd na ważne przedłożenia rządowe, które rekonstytucyę państwa i krajów na oku mają, obeśle radę państwa, warując jednak dla kraju rozszerzenie autonomii i podźwignienie narodowości. Sejm wybierze 38 delegatów z kuryj, jak tego rząd sobie życzy, i wyśle takowych, ograniczywszy ich działalność poprzednią rezolucyą, która zastąpi miejsce instrukcyi, niedozwolonej wedle lutowych patentów.

Zastanówmy się zatem, czyli to obesłanie wyjdzie na dobre krajowi. Otóż śmiało rzec można, iż między ślepymi jednooki królem: z dwojga złego musi sejm lepsze wybierać. Bezsprzecznie, iż w zasadzie kraj nasz nie może się zgodzić ani z patentami lutowemi ani z renowatorem ich p. Beustem, — by jednak jeszcze raz dać dowód koronie, iż z wiekowej opozycyi szczerze wyjść chcemy, i państwo wzmocnić usiłujemy, weźmiemy podobno udział w Radzie pod warunkiem jednak, iż w razie jakowego bądź ograniczenia nabytych praw samorządu, ustępujemy z takowej. Jest jednak jeszcze jak mówią, jedna ważna przyczyna: Ministerstwo obecne nie może się długo utrzymać, albowiem widocznem jego dążeniem jest znieść krajowe sejmy lub takowe *ad non sunt* ograniczyć; by zatem nie dać powodu do zawieszenia sejmu, które w razie oporu nastąpićby mogło, i parlamentaryzm Austryi na Peszt i Wiedeń ograniczyło, wypada wysłać delegacyę. Tymczasem niemieckie stronnictwa obalą obecny system, a my zyskamy przynajmniej to, iż autonomia nie będzie w zawieszeniu, i że następnie, gdy Austrya ostatecznie przejdzie na drogę federalistyczną, nie będziemy potrzebowali z początku znów zaczynać.

Zresztą jest jeszcze jeden wzgląd, który zręcznie podniesiony daje się wyzyskać i może korzyści przynieść krajowi; i tak: kardynalną słabością państwa są jej finanse; by zatem Austryę wzmocnić, trzeba budżet ulepszyć przez zniżenie wydatków, gdyż rubryka dochodów podwyższyć się prawie nie da. Wydatki zaś państwa w przeważnej części idą na oprocentowanie i zaspokojenie długów, trzeba przeto w tej części bliżej się rozpatrzyć. Państwo w tym względzie podobne zupełnie do pojedyńczej indywidualności. Jeżeli dochody czyjeś nie starczą na pokrycie długów, natenczas oddaje majątek wierzycielom a zatrzymuje sobie niezbędne rzeczy i sprzęty.

Tak też powinno i państwo zdziałać; z dochodów niechaj pokryje najpierw wydatki na dwór, wojsko, sprawiedliwość, administracyę i t. p., a resztę, ile zostanie, niech odda wierzycielom. Co roku budżet ma repartować stosunkowo możliwą wypłatę odsetek, a dotycząca ustawa finansowa oznaczy je liczebnie. Okażą się po pokryciu wszystkich państwowych wydatków większe dochody; to wierzyciele otrzymają większe odsetki i znaczniejsza kwota pójdzie na amortyzacyę; w przeciwnym razie wierzyciele państwa mniejszemi odsetkami zadawalniać się muszą.

Jeżeli delegacya nasza wniosek taki postawi w Radzie państwa, to uzyska poparcie ministerstwa i całego stronnictwa rządowego; a przeprowadziwszy ten wniosek, dźwignie państwo z odmętu i złamie wpływ wiedeńskich centralistów, którzy dla tego tylko rząd popierają, by z swemi kapitałami nie przepadli. Po przeprowadzeniu takiej ugody z wierzycielami, ministerstwo odnowić się musi, a my uwolnieni od zmowy finansowej i centralistycznej, odetchniemy wolniej nieco.

Wniosek podobny należy wcielić niejako w program państwowy, w nową konstytucyę i w tej sesyi takowy przeprowadzić.

Z wielkiej polityki państwowej schodzę na domową. W gospodarce krajowej nie masz ulepszenia: idzie wszystko po dawnemu; lecz zaprawdę inaczej nawet iść nie może, albowiem my zajęci polityką wielką.

Bacząc na to mimowoli, nasuwa mi się postać Dr Dietla, który zająwszy prezydenturę Krakowa powiedział sobie, iż bardziej przysłużę się krajowi, jeżeli pilnować będę, by chodniki w Krakowie wyczyszczone, by Sukiennice wyrestaurowane i majątek gminie przysporzonym został — niż gdybym najświetniejszą mowę miał mieć w Sejmie. Gospodarze kraju naszego jednak o wszystkiem innem myślą, tylko nie o zakresie władzy im poruczonej. A publicystyka? Zajmuje się mową tronową Napoleona, wyswobodzeniem Kre-

Część literacko-artystyczna.

PREPARATY ANATOMICZNE
Dra Teichmana
profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Ludwik Teichman profesor anatomii patologicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim przesłał na Wystawę paryską znakomite preparaty anatomiczne w liczbie 172.

Rozpoczniemy przegląd ich okazami z zakresu anatomii porównawczej, które przedstawiają różnicę zachodzącą w budowie jamy nosowej u zwierząt ssących za pomocą przekrojów podłużnych, poprzecznych i łukowatych, wykonanych na jamie nosowej i wypełniającej ją kości sitowej, pośród której rozpościera się właściwy nerw węchowy. Użyto do tego czaszek:

Człowieka; z rzędu małp: Czepiaka (*Ateles Hypoxanthos*); z rzędu drapieżnych: Nosala (*Nasua*) Bosomaka (*Gulo borealis*), Łasicy (*Mustela vulgaris*), Wydry (*Lutra vulgaris*), Lisa (*Canis vulpes*), kota żbika (*Felis cattus*), Rysia (*Felis lynx*), Pantery (*Felis pardalis*) i Tygrysa (*Felis tigris*); z rzędu torbaczy: Kangura olbrzymiego (*Halmaturus giganteus*) i dydelfa wirginijańskiego (*Dydelfis virginianus*); z rzędu gryzoni: Świstaka alpejskiego (*Arctomys Marmotha*), Szczura domowego (*Mus rattus*), Myszy domowej (*Mus musculus*) i Guźca kapibara (*Hydrochoerus Capybara*); z rzędu wielokopytnych: Świni babirusy (*Sus Babirussa*); z rzędu dwukopytnych: Sarny (*Cervus capreolus*); z rzędu płetwonogich: Psa morskiego (*Phoca vitulina*).

Przekroje wykonane na kości sitowej wypełniającej jamę nosową, złożonej z blaszek misternej nadzwyczaj budowy tworzących istny labirynt kostny, są najwydatniejszym dowodem wysokości techniki i pewności ręki, która je wykonała. Gdy misterna ta kosteczka jest w czaszcze człowieka zaledwo cieniem rozwoju tej samej kości u zwierząt, stojących pod względem węchu o wiele wyżej od człowieka, muszą preparata te w podziwienie każdego znawcę wprowadzać, że ręka ludzka mogła te tajniki przyrody zawarte w siatce kostnej z taką dokładnością i wykończonością odsłonić, nie nadwerężywszy najmniejszej cząsteczki. Szczególnie uderzają przekroje poprzeczne małżowiny nosowej w czaszce Kangura olbrzymiego, Sarny i Psa morskiego, na których przedstawia się kość sitowa jakby najmisterniejsza koronka brabancka w najmniejszej cząstce nie uszkodzona.

Jeżeli przekroje wykonane na większych czaszkach uderzają śmiałością pomysłu i wykończeniem, to zapewne przekroje czaszek tak drobnych jak łasicy, szczura i myszy zdawać się muszą prawie niepodobnemi. Oczyściwszy bowiem główkę zwierzątka tak małego jak mysz z powłok mięsnych, otrzyma się czaszkę na cal jeden długą a pół cala wysoką, z których wymiarów zaledwie $\frac{1}{8}$ przypada na jamę nosową, na której wykonano trzy przekroje poprzeczne, z tych jeden nawet łukowate. Widzieliśmy te preparaty, musimy wierzyć, iż podobne rzeczy można wykonać, ale nie możemy sobie zrobić pojęcia, w jaki sposób podobne rzeczy się robią na kości cieńkiej jak papier, zatem kruchej i łomliwej nadzwyczajnie. Te trzy okazy powinnyby prof. Teichmanowi przy słusznem ocenieniu zjednać pierwszeństwo pod względem wykończenia i techniki anatomicznej.

Dla nadania lepszego pojęcia o trudnościach, jakie w podobnych pracach zwalczyć trzeba, niech nam wolno będzie wspomnieć o tem, że na Wystawie londyńskiej przedstawił profesor Hyrtl, jeden z najznakomitszych anatomów, okazy porównawcze przyrządu słuchowego zamkniętego w nadzwyczaj twardej kości zwanej kością skalną, która co do rozgałęzienia się blaszek kostnych o wiele prostszą jest od jamy nosowej. Profesor Hyrtl napełniał otwory kości uchowej masą, a następnie macerował kość samą i odlewy jam w tejże znajdujące się przedstawił na Wystawie londyńskiej. Profesor Teichman podjął pracę o wiele mozolniejszą, bo zmysł powonienia jest pod względem kości daleko więcej rozgałęziony, i nie przedstawił go w odlewach z masy, lecz kości same naturalne, wykonawszy na nich przekroje najszczególniejsze, do czego używał piłki przez siebie samego obmyślonej i wykonanej, którą do tych preparatów jakby dokument stwierdzający pracę jego dołączył.

Szczególne w swym rodzaju są preparaty porównawcze przewodu piersiowego. Przewód ten czyli raczej splot, jak go profesor Teichman odpowiednio jego budowie nazywa, jako główne naczynie układu chłonicowego, zbiera mlecz i limfę z całego ciała i zlewa je do żył. Przedstawia się nam w dziale tym pięć okazów zasuszonych, trzy ludzkie, jeden borsuka a jeden kota, w których przez odsłonięcie klatki piersiowej, przedstawia się splot piersiowy w przebiegu swym na stosie kręgowym aż do ujścia swego do żyły obojczykowej. Oprócz tego ten sam splot piersiowy przedstawiony jest u najmniejszych zwierząt na okazach zawartych w słojach glyceryną płynną napełnionych, jako to jeża, kreta, ślepuszonki, łasicy, wiewiórki, chomika, szczura, myszy i świnki morskiej. Przewód ten i ciekawe jego właściwości u różnych zwierząt, jako też i niektóre nieprawidłowości jego, zwłaszcza kilka rzadkich odmian, uwidoczniają się na tych okazach. Zwierzęta te są częścią bez głów, a dla lepszego poglądu zachowane mają częściowo żebra i kości miednicowe, oraz niektóre trzewia brzuszne, pośród których ciągną się drobne nitki żółte nastrzyknięte masą uwydatniającą przewód piersiowy. I tu nadaje doskonała technika całej grupie pewną formę estetyczną nieubliżającą nigdzie dokładności anatomicznej, która stanowi niepoślednią zasługę z powodu przedstawienia tej mało dotychczas znanej części organizmu ludzkiego i zwierzęcego w poglądzie porównawczym.

Po tych następują wystrzykiwane naczynia tętnicze, żylne i limfatyczne odnóg górnych i dolnych. Wstrzykiwania te naczyniowe, są pod względem dokładności anatomicznej rzeczą bardzo rzadką i śmiało mogłyby zająć miejsce w pierwszorzędnych muzeach jako ozdoby ich. Mianowicie nie zdarzyło nam się widzieć tak dokładnego nastrzyknienia żył piętowych stanowiących jakby drobną siatkę niebieską. Niemniej dokładne są wystrzykiwania drobnych żył na wierzchu palców u ręki i nogi. Ale najpiękniejsze i w swoim rodzaju jedyne są wystrzykiwania naczyń limfatycznych ręki i nogi, bo dotyczą przedmiotu preparacyi anatomicznej z powodu trudności przez naturę nagromadzonych najmniej uprawianego. Znajduje się wiele preparatów tego rodzaju wystrzykanych rtęcią, bo tę tylko jedynie, jako płyn przenikliwy, uznano za zdolny do wciskania się w tak drobniutkie naczynia. Wszystkie nawet preparaty wstrzykiwań naczyń limfatycznych pewną wartość mające są rtęcią napełniane. Prof. Hyrtlowi udało się wystrzykiwać naczynia limfatyczne ptaka, a naczynia limfatyczne ludzkie wystrzykuje dotychczas jedynie prof. Teichman. Te dwa preparata są prócz tego z tego względu szczególne, że wszystkie podobne preparata porof. Teichmana znajdujące się po muzeach są skomplikowaną masą wstrzykiwane, te dwa okazy zaś są zwykłą masą wystrzykiwane, więc taką samą co i inne naczynia. Dla nadania całemu okazowi kształtów naturze odpowiednych, osuszenie preparatu wykonane jest w ten sposób, że części miękkie nie wydają się zaschnięte a tem samem o $\frac{9}{10}$ cieńsze od żyjących, lecz cała ręka i noga są naturalnej grubości. Wystawa Paryska udowodni to, czy potrafi kto pod względen wystrzykiwania naczyń limfatycznych stanąć na wysokości tej, którą zajmuje prof. Teichman.

Następują dwie czaszki nie tyle pod względem oryginalności jak co do wykończenia arcydzieła cierpliwości i sztuki. W jednej dłutowane są zęby tak mleczne jak stałe, w drugiej zaś odsłonione są wszystkie właściwości czaszki ludzkiej; a głowa, to cała anatomia kości człowieka, w niej zawarte wszystko, reszta szkieletu to tylko dopełnienie. Nadmienić musimy, że do ukończenia tych okazów trzeba było tak cienkich dłutek, że je prof. Teichman z igły oprawionej w drzewo robić musiał.

Nareszcie są 4 pudełka zawierające każde po 14 okazów drobnostkowych. Grupa ta najskromniejsza i najniepozorniejsza stanowi przecież szczyt doskonałości prof. Teichmana. Napełniania masami naczyń do preparatów drobnowidzowych są ostatecznym kresem wszystkich usiłowań preparatorów anatomicznych i na nich kończy się cały szereg trudności a zarazem zasług na tem polu. Kto to pokonał, pokonał wszystko i może być uważany za doskonałość w anatomii. Jak w ogóle nie ma żadnego stosunku między trudnościami, jakie się napotyka przy wystrzykiwaniu naczyń krwistych, a naczyń limfatycznych, tak też i różnica ta występuje dopiero w całej pełni przy wystrzykach drobnowidzowych. Profesor Teichman rzucił pierwszy na podstawie preparatów naturalnych masami stałemi wystrzykiwanych, jasne światło na cały układ chłonicowy i odkrył bardzo wiele niejasnych dotąd szczegółów w dziele swem, które także posyła na wystawę paryską. Są to jednak rzeczy wymagające szczegółowych wiadomości a tem samem znawców do ocenienia ich wartości, dla tego nie chętnie wdajemy się w opis okazów, które tylko przez znawców mogą być należycie pojęte. Nadmienić tylko wypada, że między temi drobnemi okazami potrzebującemi 120 razowego powiększenia, aby je oko ludzkie dokładnie widziało, są rzeczy, które zbijają zasady od kilku prawie wieków prawo obywatelstwa w nauce mające, i obalają teorye, które ugruntowały wielkość ich tworców. Są to rzeczy tak trudne do przedstawienia, że kiedy wszelkie próby w celu wypełnienia tego zadania zrobione chybiły, wolano zaniechać dalszych poszukiwań i zasłonić się najprawdopodobniejszą teoryą na wytłomaczenie faktów. Profesor Teichman pokonał jednak te trudności, a pokonawszy je okazał zarazem fałsz teoryj dotychczasowych i zwrócił naukę na inną drogę.

teńczyków, stawia horoskopy polityczne; a zaprawdę nie czytałem jednego artykułu, któryby podał ulepszenia administracyi w granicach, które nam przyznane zostały, i które *de facto* odebraliśmy w posiadanie. Tykać tych spraw nie chcę, gdyż one są z osobistościami związane, których naruszać nie wypada. Zaprawdę w ten sposób niebardzo przysłużymy się krajowi.

Lwów 20 lutego.

+ Komisya piętnastu wybrana do sprawdzenia wyborów zaledwie jutro z częścią swojego operatu wystąpi przed sejmem. Podobno wniesionych już zostało kilka uzasadnionych protestacyj, głównie zaś z wschodniéj części kraju. Choćby te protestacye nie miały wpłynąć na unieważnienie kilku wyborów, zawsze stanowią ciekawy przyczynek do zwycięstwa, jakie przy tych wyborach odniesiono nad partyą świętojurską, która dziś w sejmie jedynie na miano frakcyi zasługuje. Lecz nie w tem leży zwycięstwo, że nieliczni jéj reprezentanci zasiedli w sejmie, ale że obok nich są prawdziwi Rusini wierni obrządkowi, ale zarazem wierni ojczystym tradycyom. O nic goręcéj nie powinno chodzić, jak o utworzenie się ruskiéj, prawdziwie narodowéj partyi w sejmie lwowskim; ani też należy pragnąć, aby to stronnictwo oddało się partyi narodowéj polskiéj, choć z nią może iść ręka w rękę. Przemiany polityczne, których znaczenia i doniosłości odgadnąć trudno, dają może sposobność do objawienia dziejowych dążności w chwilach stanowczych. Ze stanowiska ruskiego ileż rzeczy wypowiedziećby można dla przyszłości tego ludu w obecnéj chwili, kiedy straszny proces asymilacyi tak pospiesznie przeprowadzają na Rusi i w Polsce pod sztandarami panslawizmu. Stanowisko Polaków już jest zbyt znanem, zanadto wobec Słowiańszczyzny oddzielnem, raczéj na historycznym rozwoju niż plemienności opartem, i dziwić się nie można, że Polakom było tak trudno porozumieć się z innemi słowiańskiemi narodowościami, bo grunt na jakim stali, był odmienny. Przeciwnie Rusini galicyjscy acz skojarzeni węzłami z Polską, mieliby dużo więcéj punktów zetknięcia.

Zdaje mi się, że sprawy, które sądzone z lokalnego stanowiska, zdają się być małoznaczącemi, są jednak pełne wagi na przyszłość. Kwestya germańska dla Austryi rozstrzygła się bądź co bądź pod Sadową, kwestya węgierska ma się załatwić ugodą korony, kwestya tylko słowiańska w Austryi nie doszła ani do jednolitego kierunku ani do silniejszego objawu; ona załatwiona wewnątrz, może być podstawą przyszłości, wyprowadzona na pole polityki zewnętrznéj, sprowadzić może ostateczny cios dla monarchii.

Jeżli wielka sprawa słowiańska w osłonie panslawizmu jest utopią i narzędziem dla zaborczych celów, to w naturalnem swem ukształceniu, jakie znajduje w Austryi, jest polem olbrzymiéj działalności. Rzeczywiście szkoda, że dążąc od lat stu za jednym politycznym ideałem, nie doszliśmy w nowych warunkach w jakich znaleźliśmy się do zadzierzgnięcia silniejszych węzłów w Słowiańszczyznie, my cośmy wzrośli ideą łączności a oraz indywidualności ludów. Narady słowiańskie w Wiedniu w ostatnich dniach były spotkaniem się po tak długiem przeciągu czasu, spotkaniem się na polu wspólnego ratunku. Nie znamy ich przebiegu, ani ich rezultatów, podobno żadna nie zapadła uchwała, bo zdaje nam się odmienne były położenia. Mniéj zagrożeni niebezpieczeństwy zewnętrznemi, nie przeszedłszy takich świeżych strat, jakie myśmy przenieśli przez odbicie klęsk dotykających naszych braci, Czesi Krainey i inni dążą do wzmocnienia swojego stanowiska w Austryi, kiedy nam przedewszystkiem chodzi o wzmocnienie téj spajającéj formy, o Austryą. Tamci nauczeni przykładem Węgrów chcieliby wytargować i przetrzymać. Niebezpieczna taktyka któréj bodaj Węgrzy jeszcze nie pożałują, dla nas byłaby szkodliwą. Słowiańszczyzna przy parciu Rosyi, nie może się swobodniejszéj dorobić formy, od téj, jaką znajduje w Austryi. Bezsprzecznie forma dualistyczna, ściślejszy Reichsrath, to wcale nieodpowiada tej idei ludów słowiańskich, które z naturalnego utworu są federacyą, Polacy skłonniejsi do ustępstw nie są dla tego mniéj gorliwi o tę formę federacyjną, która jest jedynem wyjściem dla monarchii austryackiéj, ale dla zasady nie mogą poświęcać wszystkiego.

W kole polskiem ważą się podobno wielce zdania. Z jednéj strony idea łączności z słowiańskiemi ludami pragnęłaby jeszcze porozumienia i solidarnego wysłania lub powstrzymania się wraz z innemi sejmami. Zdanie wysłania do Wiednia znajduje jednak przeważającą liczbę posłów, w razie takim adres poprzedziłby wybory, adres wypowiadający dążności federalistyczne.

Wiedeń 20 lutego.

⊙ *Alea jacta est.* Ministerstwo węgierskie jest już czynem dokonanym. Skutki jego złe czy dobre, są nieuniknione. Jest li to początkiem upadku, czy też ukonstytuowania się Austryi, przyszłość niedaleka pokaże. Obaczymy działanie węgierskich mężów stanu; a można już dziś przepowiedzieć, że zadanie ich nie jest łatwe. Dotrzymać obietnic poczynionych koronie względem modyfikacyi praw z 1848 r.; ścieśnić węzły z koroną kraju nieufnego i przepełnionego dumą zwycięstwa; pogodzić się z Siedmiogrodem i Kroacyą; żyć, ale nie kosztem narodowości podległych węgierskiemu berłu; utrzymać związek z dualistami niemieckiemi, a zachować dobre imie przed Europą; ochronić całość monarchii, zabezpieczyć jej byt, nie zmieniając w niej jednak stosunku sił, któremu Węgry zawdzięczają przewagę; oto suknia Nessusa, którą wypadnie włożyć na kark Węgrów. Tu spostrzegają te trudności, i ze złośliwym uśmiechem czekają końca.

Co do mnie, dwa widzę powody, dla których obecnie inaugurowany dualizm nie daje rękojmi długiego żywotu. Jednym są owe trudności wewnętrzne, które rozwinąć się z czasem powinny, i które przy spokojnym zkądinąd biegu rzeczy przyprowadzą Węgry do jedności. Drugim są nad głowami wiszące chmury zawichrzenia europejskiego w którym albo wszyscy pochłonięci zostaniemy, albo Austrya wyjdzie z odnowioną siłą władzy centralnej. Jej zaś słabość jest pierwszą przyczyną dualizmu. To pewna i nie jest to czczym domysłem z mojej strony, że ani rząd, ani p. Beust osobiście ani nawet p. Andrassy nie upatrują swego ideału w dualizmie. Jest to tylko ściślej oszrankowane pole do dalszych konstytucyjnych zapasów. Jeżli Węgrzy w tym turnieju zwyciężą, stolica Habsburgów przeniesie się do Pesztu; jeżli rząd, to Węgry przyjdą do Wiednia; jeżli się będą wodzić bez końca, to znam takich, co pojadą do Berlina.

Jeżeli więc tu przystano na tę tymczasową formę monarchii, to dla tego tylko, żeby raz przecie przyjść do jakiejkolwiek formy. Indyanie wierzą, że na początku była równa, głucha przestrzeń wód, aż po wiekach na powierzchni ukazał się kwiat lotusowy, a ten wydał Bramę, który w ręku trzyma świat. Rzecz wątła, ów kwiat lotusowy, a jakie następstwa! Otóż być może, iż dualizm jest takim kwiatem. Trzeba było nareszcie, żeby z przeciągłego kołysania się żywiołów wyszedł czyn nie pytanie, bo tylko czyn znamionuje siłę. Układ z Węgrami dobry czy nie, jest tym czynem i mogę wam zaręczyć, że jako taki już wzbudził uznanie w niektórych rządach zagranicznych. Już Prusy i Moskwa pobite na tem polu cofają się, i zajmują inne stanowisko. Jak słychać, szepczą Słowianom, aby nie przychodzili do Reichsratu. Rzecz zrozumiała, że im o to chodzi, aby wewnętrzną kryzys Austryi jak najdłużej przeciągnąć, tak długo aż na nich przejdzie obowiązek uwzględniania praw Galicyi i korony czeskiej.

Rozbierając rzecz gruntownie niepodobna zaprzeczyć, że trzeba było, aby natychmiast stanęła budowa państwa; aby stanęła nagle choćby lichą być miała; po drugie zaś, że w tej chwili i nagle nie mogła stanąć inna tylko taka jak obecnie. Z umysłu nie nazywam jej dualistyczną, bo trudno przesądzać o tem co Reichsrath z niej zrobi, gdy ją po tej stronie Litawy dopełni, a może ją dopełnić federacyą. Zachodzi pytanie, jakiej drogi my, Polacy, mamy się trzymać wobec tej nie miłej nam konieczności? Czy zrobić z całego pytania kwestyę osób, i w drobnym sporze utopić w przeciągu kilku miesięcy państwo całe i siebie; czy stać nieposzlakowanie przy polityce zasad i na nic nie przystać co nie jest w naszym programie; czy nareszcie zważywszy, iż nieprzyjaciel stoi u bram miasta, biedz do obrony i naprawy wałów, choć naczelnik się nie podoba, ani broń, ani taktyka. Bo cóż po programie, jeżli nie ma gdzie go wykonać, i czy nie lepiej w ostatnim razie w ladajakiej Austryi niż w najlepszej Moskwie. A z góry przeczę temu, aby, jeżli żyć będzie, Austrya mogła nadal pominąć nas i sprawiedliwość. Owóż cała rzecz na tem stoi, że grożą niebezpieczeństwa zewnętrzne i rok przyszły, może koniec tego roku, będą świadkami wielkich wypadków. Prusacy dzień i noc w arsenałach swych pracują nad kolosalnem uzbrojeniem, o czem tu dzień po dniu odbierają wiadomości, a stan kraju niepozwala ze swojej strony się gotować. Francya wszelkiemi sposobami stara się o przymierze z Moskwą i mówią już pocichu o możliwej anneksyi Tessalii do Królestwa greckiego. Jeżeli ma być wojna, bądźcie tego pewni, będzie ona w Niemczech i o Niemcy, albo jej nie będzie. Jakie ma być w tem wszystkiem zachowanie się Austryi? Prosty rozsądek to wskazuje, a nasz interes jest z jej zwycięstwem związany. W tym ogniu, co się teraz roznieca, może się dla nas co upiecze, może i nie, ale niezawodnie jeżli się rzeczy powiodą, to się w nim coś takiego ukuje, co naszym Moskalofilom knuty z głowy wybije.

Wiedeń 20 lutego.

— α. Łaska monarsza obficie spływa na kraje korony węgierskiej: dzień prawie nie przeminie, aby organ urzędowy nie przyniósł nowej jakiej dla Węgrów niespodzianki. Ostatnim aktem tego rodzaju jest amnestya dla Almassego i jego wspólników; nosi ona tę samą datę, co nominacya hr. Andrassego i reskrypt o ministerstwie węgierskiem. Hr. Almassy i jego wspólnicy uwięzieni zostali, jak wiadomo, przed dwoma laty, w czasie pierwszego pobytu JCMości w Peszcie; oskarżonych o zbrodnię stanu oddano pod sąd wojskowy, proces toczył się tajemnie, a szczegółów jego dowiedziała się publiczność dopiero z wyroku, którego surowość swego czasu nie omieszkała sprawić przykrego wrażenia. Głównie obwiniony hr. Almassy już przed dwoma laty otrzymał pozwolenie przebywania w dobrach swego szwagra hr. Serenyi w Morawie: obecna amnestya otwiera mu drogę powrotu do rodzinnego kraju, wraz z swemi towarzyszami niedoli.

Regulacya granic od strony Włoch do tej chwili jeszcze nie nastąpiła i nie tak prędko bez wątpienia nastąpi, w tych dniach bowiem dopiero udają się komisarze austryaccy jen.-major Kirschberg i pułkownik Kopfinger do Gradyski, dokąd zjadą również i komisarze ze strony Włoch.

Kraków 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, odczytano zawiadomienie Namiestnictwa, prostujące tłómaczenie polskie reskryptu ministeryalnego do sejmów, wydrukowane w urzędowej *Gazecie lwowskiej*. Między projektami reform, których przedłożenie Radzie państwa reskrypt zapowiada, znajdować się także będzie projekt organizacyi obrony państwa, a nie projekt organizacyi państwa.

W myśl tegóż sprostowania zechcą sobie czytelnicy nasi poprawić ów ustęp reskryptu, podanego za *Gazetą Lwowską* w czwartkowym numerze naszego dziennika.

— Na przedstawienie właściwego konsystorza, minister stanu zamianował X. Ludwika **Bobra**, zastępcę nauczyciela religii przy gimnazyum Sw. Anny w Krakowie, rzeczywistym nauczycielem religii przy tymże zakładzie.

— Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego zatwierdziło ponowny wybór Wilhelma Altha na prezesa i Izaaka Rubinsteina na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Gazeta Lwowska ogłasza w części urzędowej:

Do przewodniczenia w następujących c. k. tymczasowych sądach powiatowych, jako samodzielni adjunkci sądowi, mianowani zostali dnia 20 lutego 1867 przez ck. wyższy sąd krajowy:

Karol Helcel w Lutowiskach, Jan Haszczyc w Bukowsku, Jan Adelman w Żurawnie, Wilhelm Nennel w Starem mieśsie, Albert Nahlik w Olesku, Wojciech Major w Medenicach, Maksymilian Starzewski w Nowemsiole, Jan Nikisch w Mikojowie, Alfred Ullrich Ullrichsthal w Łące, Gustaw Hasz w Mikulińcach, Aleksander Prokopowicz w Mostach, Faustyn Jahner w Wiśniowczyku, Apolinary Schabenbeck w Winnikach, Ludwik Słotwiński w Ustrzykach dolnych, Fryderyk Bertoni w Budzanowie, Jan Towarnicki w Niemirowie, Jan Mochnacki w Cieszanowie, Michał Hofmokl w Bełzie, Spyrydion Iwanowski w Baligrodzie, Marcin Dziama w Łopatynie, Bazyli Głowacki w Gwoźdźcu, Włodzimierz Augustak w Delatynie, Alfred Linzbauer w Sołotwinie, Ludwik Repka w Jazłowcu i Aleksander Bobrowski w Szczercu.

Lwow dnia 20 Lutego 1867.

Wiedeń 21 lutego. O podróży N. Pana do Pesztu dwie sprzeczne krążą wersye: jedna, za którą poręcza *die Debatte*, twierdzi, że wyjazd Cesarza IMci z powodu zgonu arcyksięcia Stefana odłożony do pierwszych dni przyszłego miesiąca, druga, którą podaje *die Presse*, zapewnia, iż N. Pan już w tych dniach udaje się do Pesztu. W następstwie tych sprzecznych wiadomości, *die Debatte* wnosi ze swojej strony, iż akt złożenia przysięgi przez nowo-zamianowanych ministrów odbędzie się w Wiedniu a nie w Peszcie, zapewniając, że nominacye ich już są wygotowane i że nie dalej jak na sobotniem posiedzeniu przedstawieni zostaną sejmowi węgierskiemu, *die Presse* zaś wnosi ze swojej, że Cesarz Jmć w Peszcie odbierze przysięgę służbową od ministrów, zapewniając, że uda się tam w świetnym orszaku magnatów. *Presse* donosi nadto, iż wycieczka JCMości do Pesztu przyspieszoną została dla rychlejszego ztamtąd powrotu, gdyż pomimo wszelkich pogłosek rozsiewanych przez źródła pruskie, rzeczą już jest pewną, że książę Humbert w bieżącym jeszcze miesiącu (?) przybędzie w gościnę na dwór wiedeński, a hr. Revel (zapewne omyłka, bo teraźniejszym posłem włoskim w Wiedniu jest hr. Barral) czyni już przygotowania na przyjęcie następcy tronu włoskiego. Z tego powodu podróż N. Pana do Pesztu i powrót ztamtąd przyspieszonemi zostaną.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* w suchych wyrazach donosi o zaszłym zgonie arc. Stefana i podaje przepisy o żałobie dworskiej po nim, która ma trwać przez dni 16. Zwykłych w podobnych okazyach artykułów z wymierzeniem żalu, tym razem nie podaje *Wiener Ztg.* Do charakterystyki zmarłego arcyksięcia zapisujemy, iż wpojoną sobie od ojca nienawiść do Rosyi zachował do grobowej deski.

Przybyły z Pesztu hr. Andrassy złożył we środę w południe przysięgę służbową w ręce Cesarza Jmci w obecności wice-kanclerza Karolego i radcy Bartosa. Tegoż dnia N. Pan przyjmował w obecności bar. Beusta, namiestnika Górnej Austryi, hr. Taafe, powołanego dniem poprzód do Wiednia. Jak się dowiaduje *N. fr. Presse*, hr. Taafe zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych, zapewniając, że jego nominacya już w dniach najbliższych ma być publikowaną. Hr. Taafe jest kreaturą szmerlingowską.

— O czynnościach sejmów krajowych następujące sporządzamy zapiski:

W sejmie **dolno-austryackim** zacięta toczyła się walka stronnictw na posiedzeniu w d. 20 przy sprawdzeniu wyborów, z następującej okazyi. W kuryi wielkiej własności ziemskiej głosowało 175 wyborców, bezwzględna większość wynosiła zatem 88 głosów i tę liczbę posiadło 15 kandydatów wybranych. Po dokonanym już wyborze, kilkunastu wyborców zaniosło przeciw niemu protestacyę do wydziału krajowego, dowodząc, iż biskup Fesler, rozporządzający dwoma głosami to jest własnym i opata Edera (w zastępstwie), prawa głosowania nie posiadał, albowiem **hipotecznym** właścicielem dóbr Ochsenburga w chwili wyboru nie był. Z liczby więc 175 głosujących po strąceniu dwóch głosów, bezwzględna większość— konkludowali protestujący — wynosi 87 głosów. Skutek tej zmiany byłby ten, iż trzej posłowie konserwatywni, hr. Wurmbrand, Sprinzenstein i opat Steininger pozbawieniby zostali mandatu, a natomiast „liberalny“ br. Tinti zająłby miejsce w sejmie.

Wydział weryfikacyjny przyswoiwszy sobie argumenta protestacyi, wystąpił z wnioskiem w izbie, aby wybór trzech wspomnionych posłów uznać za nieważny, natomiast wybór br. Tintego za ważny.

Wszczęła się żwawa dyskusya: Namiestnik Choriński powołując się na §§ kodeksu cywilnego dowodził, że aby być właścicielem nieruchomości nie koniecznie potrzeba być w hipotece zamieszczonym. Nie było atoli żadnej wątpliwości, że wszelkie argumenta będą próżne: większości sejmowej chodziło o to, aby jakąkolwiek drogą przemycić „wiernego konstytucyi“ br. Tintego, a do tego najłatwiejsza nadarzała się sposobność przez przyjęcie wniosku wydziału weryfikacyjnego, co też nastąpiło. Tak więc br. Tinti zasiadł w sejmie, zaś pp. Wurmbrand, Steininger i Sprinzenstein bezzwłocznie opuścili salę posiedzeń. Wybory dwóch posłów rozpisane są na 27 lutego.

W sejmie **morawskim** Dr Pražak postawił wniosek względem zmiany §. 54 ordynacyi wyborczej w tym sensie, aby w drugim sześcioletnim okresie do zmiany tejże ordynacyi wystarczała bezwzględna większość głosów. — Dobrą jest oznaką, że do komisyi zajmującej się sprawdzaniem wyborów na 6 członków jednego tylko tylko Niemca wybrano.

W sejmie **Krainy** zapowiedział Namiestnik, że sejm zamkniętym zostanie 28go.

Francya.

Prowadźmy dalej sprawozdanie o stanie cesarstwa, wyjęte z błękitnej księgi w przedmiocie polityki zagranicznej:

Kwestya wschodnia.

Przywiązanie rządu cesarskiego do wszystkich tradycyj Francyi, nieprzestało kierować krokami polityki jej w kwestyach dotyczących Wschodu. Od lat kilku zajmowała się dyplomacya nasza odbudowaniem kopuły grobu świętego. Protokół podpisany w r. 1862 przez Francyą Rosyą i Turcyą oznaczył warunki, w jakich uskuteczniać się miała wspólnym kosztem naprawa przybytku najbardziej przez chrześcian czczonego. Różnice tłómaczenia tamowały dotąd wprowadzenie w życie tego układu.

W skutku nowych układów, w których rządy JCMości i Cesarza rosyjskiego postawiły uczucie chrześciańskie po nad wszelkiem współzawodnictwem wpływu politycznego i religijnego, trudności, jakie istniały jeszcze, załatwione zostały zgodnie. Rząd turecki przystał całkowicie na porozumienie się obu gabinetów i pomaga wspólnemu dziełu. Sułtan podjął się prócz tego, zburzenia własnym kosztem dawnych gmachów publicznych muzułmańskich, które zasłaniały wstęp do kościoła grobu św.

Turcya niemniej zajmowała politykę europejską jak lat poprzednich. Rząd cesarski sprzyjał zawsze kombinacyom, które utwierdzając pokój, przyczynićby się mogły do rozwoju pomyślności materyalnej i moralnej ludów. W prowincyach gdzie traktaty położyły podstawy prawdziwej autonomii, doradzał Porcie nadać systemowi temu całą rozciągłość, jakiej dozwolić może natura rzeczy. Znalazł on w sprawie Księstw sposobność szczególniej przyjazną, do świetnego i szczęśliwego zastósowania tej zasady.

W Bukareście rząd ustalony został obalonym przez ruch ludowy. Dwory podpisane na traktacie 1856 r. były zdania aby się zebrać w Paryżu. Dokonana rewolucya dotyczyła w istocie aktów konstytucyjnych organizacyi politycznej kraju, uregulowanej zgodnie przez gwarantujące mocarstwa.

W r. 1855 podczas konferencyj wiedeńskich zaleciliśmy zasadę połączenia pod obcym panującym. Była to zdaniem naszym jedyna kombinacya, która dozwalała stworzyć w Księstwach pod zwierzchnictwem Porty i zbiorową gwarancyą Europy, władzę silną i szanowaną. Ażeby rząd mołdawsko-wołoski miał w samym kraju urok i powagę potrzebną, koniecznem było, mówiliśmy, postawić go po nad tradycyjnym współubieganiem się rodzin krajowych. Życzenia jakie wyraził dywan zwołany w r. 1857 stósownie do przepisów traktatu paryskiego, dowiodły że rząd francuzki dokładnie ocenił usposobienie umysłów.

Na nieszczęście większość mocarstw niepodzielała tego sposobu zapatrywania się; układy podówczas zaszłe, uwzględniając w pewnej mierze jawną wspólność interesów, utrzymały rozdział obu prowincyj i usunęły myśl obcego panującego.

Ztąd niezadowolenie, które wzrosło z czasem, ztąd również w instytucyach nietrwałość, która tworzyła wieczystą zawadę do utwierdzenia się władzy, co równie dla mocarstw jak dla Porty było przedmiotem ciągłych niepokojeń.

Rząd cesarski postawił się w roku zeszłym na tem samem polu jak na konferencyach wiedeńskich; uznawał on zresztą, że położywszy podpis swój na aktach dawniejszych, obowiązanym był stósować do nich swoje postępowanie, w razie gdyby inne mocarstwa nie zmieniły swego sposobu zapatrywania się.

Gdy się pełnomocnicy rozjechali po elekcyi księcia Hohenzollerna, kwestya odniosła się do Konstantynopola. Przemawialiśmy do Porty językiem tym samym jak w łonie konferencyj. Powtórzyliśmy ministrom Sułtana że zdaniem naszem, spokój i porządek będą zawsze miały niepewną i tymczasową podstawę w Księstwach pod panującym krajowcem, i że najpewniejszym środkiem ściśnięcia węzłów łączących te prowincye z cesarstwem ottomańskiem jest uznanie w końcu siły uczucia narodowego, uświęcając wybór obcego księcia, na którego padły głosy Mołdo-Wołochów. Rady te zostały usłuchane. Księstwa Zjednoczone ukonstytuowały się według własnego życzenia, a rząd cesarski ma prawo winszować sobie rezultatu, który w zupełności daje słuszność opinii, jakąśmy trwale popierali.

Wpływ nasz nie mniej szczęśliwie uczuć się dał pod względem Czarnogóry. Odgraniczenie dokonane staraniem komisyi międzynarodowéj w r. 1859 nieprzestawało odtąd być przedmiotem peryodycznych protestacyj: układ przygotowany w r. 1864 pozostał bez skutku. Rząd turecki przyjął stanowczo zarys 1859 r., ustępując teorytoryów, których posiadanie jest dla Czarnogórców poniekąd warunkiem bytu. Spory, które tak często sprowadzały między Turkami i mieszkańcami Czarnogóry zbrojnie odwety i krwawe zajścia, są tym sposobem załatwione ku wspólnemu zadowoleniu, i książę Mikołaj wynurzył rządowi cesarskiemu całą wdzięczność za poparcie, jakie ambasada francuska dała w ciągu tych kombinacyj posłom czarnogórskim w Stambule.

W Egipcie zawarty został kontrakt pomiędzy wicekrólem i kompanią powszechną przekopu suezkiego, według podstaw orzeczenia rozjemczego, wydanego w r. 1864 przez Cesarza na prośbę stron interesowanych. Akt ten sankcyonowany został firmanem sułtańskim, który kładzie kres wszelkim trudnościom i dowodzi interesowania się, jakie Turcya okazuje pod względem udania się przedsiębiorstwa, którego znać musiała ogromną ważność.

Liban, dzięki organizacyi wyłącznej, jaką mu zapewniły mocarstwa wspólnie z Portą, postawiony został w najlepszych warunkach, aby rozwinąć naturalne swe bogactwa i zatrzeć ślady zgubnych wypadków 1860 r. w powiatach, gdzie rozmaite ludności obok siebie zamieszkują; zdają się być zapomniane wszelkie dawne kłótnie i współzawodnictwa i władza regularna w zupełności została przyjętą.

Na północy tylko w powiecie zamieszkałym jedynie przez Maronitów i służącym za rezydencyę ich patryarsze, pojawiły się uroszczenia najwyłączniejsze, dążące do zniszczenia prawnego porządku ustanowionego przez Portę i mocarstwa i zastąpieniago systematem, którego skutkiem miało być bądź rozcięcie Libanu na dwie części, bądź nadanie mniejszości przewagi, na jaką większość długoby się zgodzić nie mogła. Sprawiedliwość i postęp cywilizacyi wszystko przez to miały do stracenia. Anarchia była u kresu wraz z możebnem ponawianiem się scen krwawych i bolesnych. Musieliśmy nakazać milczenie sympatyom naszym i pełnić wytrwale naszą powinność.

Gdybyśmy inaczej byli działali imie nasze służyłoby za sztandar potępienia godnym zamachom i sami bylibyśmy przyczynili się do dezorganizacyi miejsc, dla których tradycyjną mamy przychylność. Dziś zgubne przesilenie, przez jakie przeszedł Liban, skończyło się i otrzymaliśmy ze wszystkich stron wynurzenia wdzięczności, jaką nam zaskarbiła nasza mądra i roztropna interwencya. Liban będzie mógł wrócić do przerwanego swego postępu materyalnego i moralnego, pod rządem osobistym światłym i rozumnym, wybranym z plemienia pełnego przyszłości, który w głębi Wschodu przejęty już jest do najwyższego stopnia duchem i pragnieniami cywilizacyi nowożytnej.

Jeżeli pewien duch partykularyzmu nieprzyjazny wszelkiemu obcemu żywiołowi i przeciwny zarazem wszelkiemu postępowemu ruchowi, zapoznał w początkach swoje ważne przymioty, wszyscy ludzie światli winszowali sobie głośno, że Sułtan wznosząc się po nad wszelkie przesądy, postawił chrześcianina w pierwszym rzędzie hierarchii cesarstwa i powierzył mu zarząd ogólny jednej z swych najważniejszych prowincyj.

Agitacya, która zrazu dążyła tylko do otrzymania pewnych koncesyj administracyjnych objawiła się w Kandyi z początkiem zeszłego roku. Na tem polu kwestya najprostsze, gdyby nie było w należytym czasie załatwione, przybrać ważne rozmiary. Grecy na Kandyi zbiegli się do walki o niepodległość, zachowali oni wspomnienie uchwał, które ich znów postawiły pod zwierzchnością Porty i dowiedli niejednokrotnie, chwytając za oręż przeciw administracyi tureckiej, że nie zrzekli się urzeczywistnienia nadziei zawiedzionych w roku 1830. Zależało w wysokim stopniu rządowi otomańskiemu na tem, aby nie dać się wzmódz niezadowoleniu, którego symptomata pojawiały się i aby wszystko uczynić dla zapobieżenia nowym zamieszkom.

Zażalenia Kandyjczyków zdawały się szczególniej oskarżać zarząd gubernatorów. Zachęciliśmy Portę do wysłania na Kandyą specyalnego komisarza z poleceniem zdania sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy i opatrzonych w dostateczną władzę do rozwiązania kwestyj, które mogą być uregulowane na miejscu. Na nieszczęście, pomimo zdań ciągle powtarzanych, wyjazd urzędnika wyznaczonego przez Portę, był odwlekany od dnia do dnia, a gdy przybył do Kandyi, stósowna chwila minęła.

Obecność licznego wojska zaniepokoiła i podnieciła ludność; jego bezczynność i fałszywe manewra ośmieliły wszelkie nadzieje. Trudności wzrosły rychło: wyraz wcielenia do Grecyi został wyrzeczonym i wciągniętym w program reformy, względem której rząd otomański mógł się był porozumieć w początku z Kandyjczykami, gdyby jego postanowienia były tak szybkie jak tego wymagała sytuacya.

Podczas gdy powstanie wzmacniało się coraz bardziej przez przyrost obcych żywiołów, agitacya ogarniała prowincye greckie Turcyi i naprężała do najwyższego stopnia opinią w królestwie greckiem. Wschód cały uczuł odbicie się jej.

Serbowie z swej strony ośmieleni okolicznościami, domagali się ponownie rozstrzygnienia sporów między Księstwem i mocarstwem zwierzchniczem. Kwestya fortec, którą radziliśmy Porcie już w r. 1862 rozstrzygnąć natychmiast na korzyść życzeń ludności, wypłynęła na nowo.

Nasze dotuszenia w Konstantynopolu są takie same jak dawniej; dorzucamy tylko do nich pewien stopień nacisku, jakiego wymaga stan rzeczy, i bylibyśmy szczęśliwymi, gdyby je rząd otomański chciał wziąść na ścisłą uwagę.

Lecz kwestya kandyjska istnieje cała. Po wstrząśnieniu, jakie sprawiła na Wschodzie i wobec sympatyj, jakie rozbudziła w Europie, czyż kombinacye poczytywane zrazu za dostateczne do rozwiązania jej, byłyby niemi dziś jeszcze?

Wszystko nakazuje rządowi otomańskiemu nie kołysać się zwodnemi złudzeniami. Nie dość jest dlań uśmierzyć mniej więcej radykalnie pewne zamieszki materyalne, winien on nadto zrozumieć ich ważność moralną, wejść w głąb rzeczy i nie cofać się przed ofiarami, któreby go uchroniły od peryodycznego powrotu podobnych przesileń. Nie mniejszem niebezpieczeństwem owych zajść jest dlań opóźnienie odbudowania swych finansów i popędu wszelkiego postępu, które mu jedynie zapewnić mogą ważne warunki żywotności.

Potrzeba mu z jednej strony coraz silniejszych dołożyć starań w urządzeniu swego budżetu i ściśle się doń zastósować; stworzyć sobie przez dobre środki ekonomiczne obfitsze zasoby nieprzeciążając ludności, zaprowadzić zresztą w poborze podatków nowe zmiany, któreby zadość czyniły zarazem interesowi skarbu i opodatkowanych, gdyż modła obecna poboru jest najrzeczywistszą i najgłębszą przyczyną cierpień równie dla Muzułmanów jak dla Chrześcian. Z drugiej strony wychowanie publiczne wymaga wyłącznej pieczołowitości rządu.

Wszystkie klasy pragną go. Czyni ono z każdym dniem coraz wydatniejsze postępy między ludnością chrześciańską, dzięki jej duchowi inicyatywy. Wychowanie jakie otrzymują Muzułmanie jest całkiem wadliwe i niedokładne; tłomaczy ono wzrastającą trudność znalezienia między nimi urzędników wszelkiej rangi, dorastających swemu posłannictwu. Reforma ta zasługuje, aby figurowała w pierwszym rzędzie w projektach Porty, która nie może dłużej ociągać się z przyjęciem jej w całej rozciągłości. Niemniej potrzeba, aby rząd sułtański zdecydował się rozwinąć na seryo robotami ogólnego pożytku ogromne bogactwa, których istnienie zaledwo podejrzywają, i uczynić w tym celu oznaczonym, światłe wezwanie do obcych kapitałów, które jedynie ożywić mogą Turcyą, lecz które niedoświadczenie i przesądy trzymały dotąd w oddaleniu.

Rząd cesarski przejęty jest temi względami, których właściwość doświadczenie ostatnich lat dziesięciu całkowicie uwydatniło. Nie oszczędzał on swych rad i nie wglądając do jakiego stopnia je wykonywano, ponowi je jeżeli będzie potrzeba, przekonany, że każdy dzień upływający domaga się gwałtowniej stanowczych załatwień.

Stany Zjednoczone.

W Stanach Zjednoczonych prowadzi się dalej dzieło reorganizacyi konstytucyjnej. Francya szczerze przyklaskuje zadziwiającej działalności, z jaką wielki ten naród naprawia klęski wojny domowej. W stanie stosunków istniejących między rozmaitemi krajami kuli ziemskiej, dolegliwości, jakie się czuć dają na jednym punkcie, koniecznie muszą się dać uczuwać na wszystkich innych. Doznaliśmy odbicia wypadków, które rozdzierały unią i korzystamy z rozbudzenia się jej sił przemysłowych i handlowych.

Żaden przedmiot nieporozumienia nie istnieje dziś między obu krajami i wszystko przyczynia się przeciwnie do coraz większego zbliżenia ich polityki. JCMość otrzymał przy świeżej sposobności zapewnienie uczuć przyjaźni, wyrażonych mu w imię Stanów Zjednoczonych, a które zupełnie odpowiadają naszym własnym. Z radością wróżymy sobie ztąd korzyść dla dalszych stosunków obu rządów w rozmaitych kwestyach, w których interes ich może się znaleść w zetknięciu.

Mexyk.

Nie będziemy przypominać w tej chwili konieczności, jaka nam przedsięwziąść kazała wyprawę mexykańską. Powodował nami cel uchylenia wszelkiego rodzaju ucisku i niesprawiedliwości, na jaką narażeni byli od lat kilku nasi współziomkowie i ożywieni nowem szlachetnem uczuciem, jakie zawsze kierować będzie Francyą uczynienia użyteczną swej interwencyi wszędzie, gdzie oręż swój poniesie, nieodmówiliśmy poparcia usiłowaniu odrodzenia, z któregoby wszystkie interesa odniosły korzyść. Lecz użyczając dziełu temu swego poparcia, rząd cesarski z góry zakreślił granice swoim ofiarom. JCMość wyznaczył koniec roku bieżącego, jako termin ostateczny naszej okupacyi wojskowej. Ewakuacya odbyć się miała w trzech oddziałach; pierwszy wypłynąć

miał w listopadzie, drugi w marcu, a trzeci w listopadzie 1867 r.

Rozporządzenia te, zgodne z naszemi dawniejszemi przewidzeniami, wydane zostały w pełni naszej swobody działania, a wszystko coby miało charakter parcia zewnętrznego, mogłoby nas postawić w położeniu, przedłużenia pomimo nas, stanu rzeczy, który pragnęlibyśmy skrócić.

Powody czerpane z sytuacyi wojskowej skłoniły Cesarza do zmiany pierwotnych układów zastępując ewakuacyę częściową i stopniową, równoczesnym odjazdem całego naszego korpusu na wiosnę tego roku. Środki te są w tej chwili w drodze wykonania i w miesiącu marcu wojska nasze opuszczą Mexyk. Zamiast uwolnić się od zobowiązań, jakie przyjął względem siebie samego i które publicznie ogłosił, rząd cesarski wyprzedzi tym sposobemn termin owych zozowiązań.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Temi dniami Prezydent miasta Dr. Dietl zwiedzał różne zakłady i realności miejskie. Wielki nieporządek i zaniedbanie, jakie dostrzegł w jatkach rzeźniczych i w ratuszu kazimierskim, nakazał bezzwłocznie usunąć, a materyały palne znalezione na poddaszu ratusza uprzątnąć. Zamierza on oczyścić ratusz kazimierski z otaczających go bud, i założyć obok niego na Wolnicy rodzaj bazaru, co nietylko przyczyniłoby się do utrzymania porządku i czystości, ale mogłoby nieść miastu odpowiedni dochód. Względem posiadłości zwanéj bramą glinianą, w miejscu, gdzie stała niegdyś brama tę nazwę nosząca, zamierza jak słyszeliśmy Prezydent, na Radę miejską wnieść propozycyę, aby uprzątnąć ten budynek dla rozprzestrzenienia ulicy. Jest także zamiar pozbycia się Maślakówki nabytéj niegdyś na stacyę wołową, która w tem miejscu istniećby nie mogła; a ponieważ istnieje projekt założenia w mieście naszem przędzalni, przeto uważano, że miejsce to bardzo na ten cel byłoby przydatnem.

— Dziś na licytacyi hr. Edward Stadnicki kupił zakład w Swoszowicach za 32,000 złr.

— Odbieramy następujące sprostowanie:

Upraszam najuprzejmiej Szanowną Redakcyę *Czasu* o zamieszczenie w kolumnach pisma swego sprostowania ściągającego się do Sprawozdania z obrad Rady M. d. 14 b. m. i r. odbytych i w N. 39 Dziennika co do *Tytułu XXVIII* pod nomenklaturą *Dobroczynność* zamieszczonego.

Sprawozdanie rzeczone mieści następujące ustępy:

1. Iż podpisany poszedł za przykładem swego poprzednika, wydobył pismo, które czytać zaczął.

2. Na uwagę Prezydenta, że czytanie sprzeciwia się przepisom regulaminu, podpisany przecież usilnie nalegał o dozwolenie odczytania swego pisma.

3. Prezydent przelał atrybucyę swą na Radę, która na ten raz zrobiła wyjątek.

4. Spodziewać się należy, że podobna nieformalność więcej się nie powtórzy.

5. O ile można było dosłyszeć, podpisany czytał o zakładach dobroczynnych, a mianowicie o Towarzystwie dobr., którego jest lat kilkanaście Prezesem.

6. Iż oba te pisma wiele drogiego czasu zabrały. Trzeba było tylko umotywowane wnioski przedstawić.

Na każdy z powyższych ustępów odpowiadamy, wykazując ich mylność:

ad 1) Nie poszedł bynajmniej podpisany za przykładem swego poprzednika (głos zabierającego), ale postąpił według własnego zdania i przekonania, nie wydobywał pisma, bo takowe od początku posiedzenia spoczywało na stole, ani takowego po zażądaniu od Prezydenta głosu czytać zaczął, — ale przedewszystkiem oświadczył ustnie, iż nie zabiera głosu przeciw uchwale Sekcyi skarbowej, na którą się zgadza jako członek tejże, z zastrzeżeniem wszakże małej modyfikacyi, przytaczając zarazem ustnie, iż gdy mowa jest o dobroczynności, poczyni niektóre uwagi ogólne, które może będą na czasie. W czem wszystkiem odwołuje się podpisany do świadectwa Szan. Rady.

ad 2) W skutek dopiero takiego oświadczenia Prezydent odmówił głosu wyrażając wątpliwość, ażali w tym porządku dyskusya może go dozwolić, zasięgając opinii zezwolenia Rady.

ad 3) Prezydent Miasta nie przelał atrybucyi swej na Radę, lecz podzielił się w tej mierze prawem swoim z Radą m., która też przychylnie (wyjątkowo) się oświadczyła.

ad 4) Co do tego ustępu odpowiadając, nie wiem czy tak daleko zakres działalności Szanownego Sprawozdawcy sięgać może, ażeby podawał to za nieformalność, co sam Prezydent i cała Szan. Rada za takową nie uznała, bo wtenczas tylko byłaby takową, gdyby podpisany bez legalnego dozwolenia głosu był przystąpił, że się tak wyrażę, obcesowo do odczytania mego głosu, czego bynajmniej nie było.

ad 5) Przywodzi Szan. Sprawozdawca, iż o ile dosłyszeć mógł, podpisany czytał o zakładach dobroczynnych, i w tem się nie myli; ale żebym *mianowicie* przemawiać miał o Towarzystwie dobroczyn., nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż między innemi czyniłem uwagi ogólne pod względem użyteczności zjednoczenia zwierzchnictwa w jednej głównej dyrekcyi nad Instytutami dobroczynnemi z wybranych członków przez wszystkie zakłady dobroczynne, a to w celu czynienia w toku praktyki stósownych spostrzeżeń do dobra swego zmierzających.

(Dalej podaną jest treść odczytanego pisma, którą dla braku miejsca opuszczamy. *R. C.*)

ad 6) Na wysłuchanie tego głosu półtora kwandransa czasu nie było wielką ofiarą, a to tem pewniej, gdy rzeczone myśli i uwagi przez kompetentnych w tej mierze sędziów a mianowicie dostojnego Prezydenta m. za właściwe, użyteczne i objaśniające przedmiot traktowany, uznane zostały.

Tu wreszcie winienem powtórzyć, iż przedstawianie oddzielnego umotywowanego wniosku było zbytecznem, jak skoro przeciw uchwale sekcyi skarbowej bezwzględnie nie występował podpisany.

Kraków d. 16 lutego 1867 r.

Dr *K. Hoszowski*,
Radca miasta Krakowa.

To cośmy napisali, usprawiedliwiamy w ten sposób:

ad 1) Radca Lipiński po wprowadzeniu ustnem odczytał referat, dla tego, iż tam był opis Domu przytułku i pracy wraz z datami, p. Prezydent na to zezwolił. Radca Senator Hoszowski także chciał odczytać swoje pismo, które jak to mylnie podaliśmy nie było wydobyte, bo się okazało, „że takowe od początku posiedzenia spoczywało na stole“, chętnie tę pomyłkę prostujemy. Słusznie Sz. Radca przyznaje, że po przemówieniu ustnem, „czytać zaczął“, o to nam też właśnie chodziło.

ad 2) Sz. Radca potwierdza, że „Prezydent odmówił mu głosu wyrażając wątpliwość“ i t. d. Myśmy przytoczyli autentyczne wyrazy Prezydenta, że „czytanie sprzeciwia się przepisowi regulaminu“, odwoływanie się „do Szan. Rady“ było zbyteczne.

ad 3) Prezydent atrybucyami swemi dzielić się z Radą nie może, tylko je sam wykonywa; właśnie że nie chciał wziąść na siebie odpowiedzialności, odwołał się, czyli przelał na ten raz atrybucyę swą „na Radę, która też przychylnie (wyjątkowo) się oświadczyła.“

ad 4) Wystąpienie przeciw regulaminowi zwłaszcza po uwadze Prezydenta jest zawsze parlamentarną nieformalnością. Co do „zakresu działalności Szan. Sprawozdawcy jak daleko sięgać może“ odpowiadamy, że ten „zakres“ nie jest zakreślony, owszem, nieograniczony. Ostatni ustęp *ad 4)* załatwiony pod Nr 1 zaczynającym się od wyrazu „Słusznie.“

ad 5) Zamieszczona tu treść odczytanego pisma „w zakres“ sprawozdania a tem mniéj sprostowania wchodzić niemoże. Zacytowaliśmy tylko początek a to tylko „wyjątkowo“.

ad 6) Mowa jest o obu pismach nie o jednem co zabrało całą godzinę.

Oto nasza replika uważamy ją za dostatecznie wyjaśnioną i wyczerpaną. Dupliki nie przyjmiemy.

— X. Piotr Kwieciński, zamieszkały w domu Emerytów przy kościele Ś. Marka, donosi nam, że na ręce jego złożono pieniądze, które przed dwoma przeszło miesiącami zginęły niewiadomemu właścicielowi w dworcu kolei żelaznéj w Krakowie w chwili, gdy pociąg ruszał ku Krzeszowicom. Właściciel tych pieniędzy może je odebrać od szanownego kapłana za udowodnieniem praw swoich.

— Dowiadujemy się właśnie, iż dziś 22go z rana umarł w Paryżu hr. Zygmunt Krasiński, młodszy syn Zygmunta, wiecznej pamięci wieszcza naszego. Młodzieniec to był szlachetny i cnotliwy, wielkiej pracy i wielkich nadziei, a śmierć wydarła w nim kwiat, po którym naród i kraj najpiękniejszych owoców mógł się spodziewać.

— Komitet zarządzający balem na dochód ubogich uczniów Instytutu Technicznego złożony z pp. Marcellego Jawornickiego Sekretarza Towarzystwa Rolniczego, Pokutyńskiego i Rozwadowskiego profesorów Instytutu, Schredera urzędnika kolei żelaznéj, złożył dyrektorowi Brzezińskiemu szczegółowy rachunek z dochodów i wydatków. Dochód przyniósł 1359 złr., rozchód 428 złr. 59 c., dochód zatem czysty 930 złr. 41 c. Komitet rzeczony mając na względzie ubóstwo młodzieży, która w tym zakładzie pozbawiona jest wszelkich zasiłków tudzież stypendyów, jakie spływają na inne zakłady naukowe, postanowił, aby z czystego dochodu odłożyć 700 złr. dla dwóch uczniów celem wysłania ich za granicę, pozostałe zaś 230 złr. 41 c. jako jednorazowe zapomogi w bieżącym roku rozdać pomiędzy najuboższą młodzież Instytutu.

— We Lwowie zawiązało się stowarzyszenie gimnastyczne pod nazwą „Sokół“. Nazwa ta przyjęta jest z czeskiego, nie co do wyrazu oznaczającego w obu językach ptaka, lecz co do nadania tego miana stowarzyszeniu.

— Wiadomo naszym czytelnikom, że we Lwowie zawiązał się komitet tymczasowy pod przewodem hr. Russockiego w celu założenia odrębnego Towarzystwa Sztuk pięknych, przez co, jak to wykazaliśmy niejednokrotnie, albo już istniejące w Krakowie Towarzystwo musiałoby upaść, albo i krakowskie i lwowskie wlokłoby wątły żywot, bo dwa Towarzystwa Sztuk pięknych na Galicyę za wiele. Komitet rzeczony odbył pierwsze posiedzenie swoje d. 17 lutego, a na nim hr. Russocki postawił wniosek względem bezzwłocznego wyboru 6 członków Dyrekcyi i 4 ich zastępców, tudzież 50 członków wydziału kierującego. Przedmiot ten wywołał rozprawy, które głównie toczyły się około tego, czy należy już dziś wybrać zarząd Towarzystwa, czy zwołać wprzódy członków Towarzystwa dla wyboru zarządu, lub nawet, czy wyznaczyć komisyę dla ułożenia nowego statutu. P. Jan Dobrzański popierając wnioski względem odroczenia wyborów, przemówił również o zagrożeniu krakowskiego Towarzystwa Sztuk pieknych, a potem postawił wnioski, które zgromadzenie przyjęło, a mianowicie, aby do komisyi powołać jeszcze 10 osób, aby wypracować nowy statut i instrukcye dla dyrekcyi i znawców, aby komisya postawiła wnioski względem osób do Komitetu i Wydziału tudzież względem przewodniczących. O Towarzystwie krakowskiem tak mówił p. Dobrzański:

„Towarzystwo krakowskie miało dawniej do 6000 członków, teraz z powodu zamknięcia Kongresówki spadło do 2600. Jest ono więc w upadku, pomimo iż czynność jego obejmuje całą Galicyę. Jeżeli teraz osobne zupełnie Towarzystwo utworzymy we Lwowie, to Towarzystwo krakowskie jeszcze więcej upadnie, a my nie mamy żadnej pewności, iż silniejsi będziemy, niż obecnie krakowskie. Prawdopodobnie i tu i tam wegetować będą oba Towarzystwa. Lecz nawet, gdybyśmy mieli pewność, iż lwowskie będzie rozwijać się świetnie, to jeszcze ponad cele artystyczne powinniśmy mieć na oku cele narodowe. Dawna stolica nasza podupada. Z konieczności politycznej we Lwowie koncentrują się teraz naczelne władze, Sejm, Wydział krajowy. Pocieszano Kraków tem, że tam będą się znowu koncentrować wszystkie instytucye naukowe i artystyczne, a tymczasem kładziemy zawiązek do podkopania jednej z tych instytucyj, koncentrującej się z całego kraju w Krakowie. Tej odpowiedzialności na siebie brać nie możemy. Potrzeba jest rozbudzenia ducha artystycznego we Lwowie. Lecz pierwej czyńmy wszystko, aby Towarzystwa krakowskiego nie podkopywać, a jednak ducha artystycznego u nas rozbudzić można. Otóż temuż komitetowi tymczasowemu, mającemu się wzmocnić 10ciu członkami, poleciłby należało także, aby zniósł się pierwej z dyrekcyą krakowską i usiłował przeprowadzić ugodę taką, któraby istnienie krakowskiego Towarzystwa zabezpieczała, a zarazem warowała samodzielniejsze przeprowadzenie czy co rok czyli co drugi rok wystawy obrazów we Lwowie pod dyrekcyą osobnego lwowskiego zarządu, będącego rodzajem filii krakowskiego. Wszystkie fundusze, zebrane w jednym roku tutaj, możnaby jednego roku oddawać Krakowowi do urządzenia tam wystawy, a wszystkie zebrane tam w drugim roku, niechby krakowskie oddawało Lwowowi. Wtedy i krakowskie podniosłoby się świetniej i nasze również. Dopiero, gdyby krakowskie nie chciało wchodzić w ugodę, nie przystawało na te lub podobne warunki urządzania wystawy we Lwowie, wtedy Lwowskie wobec kraju i narodu nie miałoby odpowiedzialności za upadek krakowskiego. Jeżeliby komitet tymczasowy miał wypracowywać zmianę statutów, to niechby się porozumiał z krakowskiem, tentował ugody, a w razie przyjścia jej do skutku, i w tym względzie zmianę statutów spowodował“.

— Dzień 22gi lutego zupełnie pochmurny i mglisty. Ciepło w cieniu doszło do + 4°.0 od — 0°.7. Wiatr zachodni słaby. Barometr opadając wskazywał dnia 22 lutego o godzinie 6téj rano 332''',28; termometr zaś + 2°.4 R.

— W sobotę dnia 23go lutego, Śgo Florentego wyznawcy.

TEATR. Z przedstawionych wczoraj trzech jednoaktowych komedyj: *Zrzędność* i *Przekora* hr. Aleksandra Fredry, *Wdówka* z francuzkiego, którą odegrano w miejsce zapowiedzianej afiszem komedyi p. F. Malleville, przełożonej przez p. M. Chrzanowskiego: *Dwie wdowy*, nieprzedstawionej z powodu zasłabnięcia p. Modrzejewskiej, i komedyi originalnej *Dwóch nieśmiałych* przez Leona ..., ostatnia tylko nieznaną była na scenie tutejszej.

Komedya *Dwóch nieśmiałych* jest to obrazek rodzajowy, naszkicowany zręcznie na tle psyhologicznego *studyum*, zestawieniem i kolorytem podniesiony do komicznego efektu. Nieśmiałość, owa skala, o którą się rozbija siła woli ludzkiej i czyniąc każdy krok chwiejnym, sprowadza go w inne kierunki, niż był zamierzonym, uosobioną tu jest w dwóch postaciach, podobnych, a jednak różnych z sobą. Nieśmiałość Mańkowskiego ojca nadobnej Cycylii, o której rękę dwóch naraz dobija się pretendentów, jest więcej bierną, zakrawającą raczej na słabość charakteru, kiedy młody adwokat Julian Sokulski pomimo całej swej nieśmiałości, krok za krokiem dąży na drodze czynu do wytkniętego celu. Cecylia jest wśród obu tych wahających się charakterów głównym motorem ich postanowień. Ujrzawszy na proszonym obiedzie Juliana, ujętą została jego powierzchownośoią, jego pomieszaniem, zdradzającem pierwsze wrażenie miłości i odtąd pozostał jej ciągle w pamięci. Julian zachwycony wdziękami Cecylii, udaje sie do swej ciotki o protekcyę w swatach, lecz nie mogąc się doczekać rezultatu, sam przybywa w dom Mańkowskiego, gdzie gości narzeczony już a przez ojca narzucony Cecylii Ksawery Mańkowski, którego ona serdecznie nienawidzi. Julian nie mogąc się zdobyć na ustne oświadczenie, składa list oświadczalny na zegarze, opowiedziawszy wprzód na poparcie swej nieśmiałości epizod z swego adwokackiego życia, z którego dowiedziano się, że gdy raz pierwszy wystąpić miał w obronie oskarżonego zapomniał wyuczonej pięknej mowy, i w pomieszaniu polecił całej surowości sądu swego klienta, który skutkiem tego skazany był na półroczne więzienie. Cecylia, której ojciec dał list Juliana przeczytać, pobudza pierwszego, aby zerwał z Ksawerym, dyktuje ojcu nawet list odmowny, lecz gdy Ksawery wchodzi z podarkami ślubnemi, Mańkowski ujęty tem, adresuje list przeznaczony dla Ksawerego do Juliana i składa go znów na zegarze. Julian wyczytawszy odmowę, w rozpaczy już ma opuścić dom i zrzec się Cecylii, gdy nagle wchodzi Ksawery, w którym poznaje owego klienta, skazanego z jego powodu na więzienie. Chwila ta przeważa rozwiązanie na korzyść Juliana; Mańkowski pokonywa bowiem swą nieśmiałość i wypędza z domu Ksawerego a Julian otrzymuje rękę Cecylii.

Komedya powyższa mieści w sobie dużo żywiołu ruchu i życia, i zdradza dokładną znajomość wymogów sceny w autorze. Jedno tylko w niéj zadziwia, to jest że śmiała, żywa, pełna gracyi Cecylia mogła się zająć nieśmiałym i niezgrabnością rażącym Julianem; zwykle bowiem kobiety cenią w mężczyznach odwagę, bystrość i przytomność umysłu; lecz któż zresztą odgadnąć zdoła kaprysy serca, wszak i takie wypadki bywały. *Les extrèmes se touchent.*

P. Sliwińska w roli Cecylii grała bardzo dobrze. Widzieliśmy w całem zachowaniu się jéj i ruchu swobodę, w pojmowaniu charakteru młodéj dziewczyny trafność, będącą wielce pomyślnym rezultatem przywyknienia do sceny i wystudyowania roli. Rola p. Ekera (Julian Sokólski), miała tę trudność, że będąc z natury przesadną, mogła dać i poczęści dała pochop do przekroczenia przepisanych granic przesady. P. Benda (Mańkowski) tak dobrze umiejący się przejmować każdą przyjętą na siebie rolą, przybrawszy głos odmienny, niekiedy wypadał z jego skali. Ucharakteryzowanie się jego do niepoznania i nie pewność w każdym ruchu owego typu nieśmiałości, jaki przedstawiał, były bez zarzutu. Dwie mniejsze role: Ksawerego Miłkowskiego i Anny, pierwsza oddana przez p. Ładnowskiego syna, druga przez pannę Kwiecińską, staranie również były odegrane.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go lutego.

HOTEL POLLERA: Wiktor Wirth kupiec z Prus, Karol Gemander kupiec z Opawy, J. Bitter z Bilska, Karol Tesel urzędnik z Opawy, Robert König z Biały, P. Bimrzner, Berta Küserowa z Lipska, T. Morgenstern kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Rudolf Reinhen kupiec z Bremen, Fantagnin Bertrand kupiec, Verdier Bertrand kupiec, Goudal Józef kupiec z Francyi, Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi, Feliks Bukowski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Jastrzębski z Kongresówki, Antoni Zieliński właściciel dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Erazma Czernego o wydaniu mu pozwu o ekstab. prawa 9 letniéj dzierżawy z dóbr Cucyłowa.

Licytacye: W d. 8 marca we Lwowie wydzierżawienie folwarku Słońsko, czynsz roczny 2,400 złr.— W d. 18 marca 8 i 29 kwietnia sprzedaż realności pod L. 453 1/4 we Lwowie, cena wywoł. 34,033 złr. 43 c.; kur. Dr Kratter.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza wekslu na imie Hersza Gurdera przez Chane Süssman wydanego na 400 złr.; zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd krakowski posiadacza wekslu na imię Józefa Hoffmanna z Zabłocia w Żywcu na 316 złr. w d. 20 listopada 1866 wystawionego; termin zgłoszenia się w 45 dniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia r. b. losowania obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, ustaje, począwszy od 1go marca rb. wszelkie przepisanie takich obligacyj, któreby po przepisaniu odmienne dostać musiały numera.

Po ogłoszeniu rezultatu losowania, przepisania te znowu będą przedsięwzięte.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 11 Lutego 1867.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister spraw wewnętrznych Pechmann odpowiadał na interpelacyę postawioną 30go stycznia względem utworzenia trybunału administracyjnego, że król dał upoważnienie do wzięcia tego przedmiotu pod rozwagę. Drugi wydział oznajmił swoją jednogłośną uchwałę, aby odrzucić projekt pośredniczący Izby wyższej względem wyrównania i wynagrodzenia szkód wojennych. Izba przystąpiła do uchwały wydziału wszystkiemi głosami, prócz czterech. — Pogłoska krąży, że zaszła kryzys ministeryalna w skutku różnicy zdań ministrów Hohenlohe i Bomhard (sprawiedliwości). Ten ostatni ma się zająć złożeniem nowego gabinetu. Naczelny koniuszy królewski hr. Holnstein, miał żądać uwolnienia.

Monachium 20 lutego. *Baierische Ztg* donosi urzędownie: Komisya złożona z oficerów wirtemberskich i bawarskich dla zbadania broni z tyłu nabijanej, odroczyła swoje obrady i podejmie je po otrzymaniu stósownych nabojów dla rzeczonej broni. Komisya uznała potrzebę zaprowadzenia broni pomienionej. Ten sam dziennik zaprzecza w części nieurzędowej bardzo stanowczo doniesieniu frankfurckiej *L'Europe* z dnia 18 b. m., o mniemanej depeszy księcia Hohenlohe do hr. Bismarka względem przyszłego stanowiska tak zwanych „panów stanowych“. — Z zupełnie wiarogodnego źródła donoszą: Wiadomości dziennikarskie o zajściu ministeryalnem, które miało powstać z powodu trybunału administracyjnego, tudzież jakoby kilku ministrów podało się do dymisyi, wreszcie, jakoby stanowisko księcia Hohenlohe miało być zachwiane w skutku konferencyj sztutgarckich, są zupełnie bezzadne.

Karlsruhe 20 lutego. *Karlsruher Ztg* przemawia za utworzeniem pewnego połączenia krajów południowo-niemieckich z Związkiem północnym dla zadosyć uczynienia potrzebom narodowym. Dalej mówi rzeczona gazeta, że ratyfikacya umów zawartych na konferencyi sztutgarckiej wkrótce nastąpi.

Drezno 20 lutego wieczór. Król pruski odwiedził wczoraj wieczór teatr nadworny, tudzież koncert u dworu, a dziś słuchał kapeli wojskowej. (Z tego sprawozdania zdawałoby się, że cel podróży był czysto muzykalny. *Red.*). Dziś przed południem odbył przegląd załogi pruskiej i odwiedził prusaków rannych w szpitalu. Wieczorem o 7ej miał wracać do Berlina.

Paryż 20 lutego. *Monitor wieczorny* mówi w przeglądzie swoim z powodu przedstawienia stanu cesarstwa: Francya dość silna, aby miała pragnąć słabości którego ze swoich sąsiadów, i przekonana, że zasada solidarności musi wszędzie zająć miejsce ducha samolubstwa i zamknięcia się w sobie, jaki dawniej panował, sądzi, że postęp każdego narodu obraca się na korzyść wszystkich, a interesa powszechne muszą otrzymać górę nad interesami szczególnemi. Ta płodna idea cywilizacyjna przewodniczy stosunkom rządu cesarskiego do państw obcych. Dalej zaś *Monitor wieczorny* mówi: Austrya utrzymawszy nietknięty honor swojego oręża we Włoszech, uznała własnowolnie, że stanowisko jej w Wenecyi jest niebezpiecznem brzemieniem. Odstąpiła tę prowincyę Cesarzowi i zażądała jego pośrednictwa. Cesarz podjął się tej drażliwej misyi, i nie zbrojąc się, przywrócił pokój. Austrya nic nie utraciła prócz Wenecyi. Mówiąc o sprawach handlowych, powiada *Monitor* o Austryi: Austrya natychmiast po wojnie szukała żywiołów swojego napowrót umocnienia się w ostatecznem zerwaniu z tradycyami ekonomicznemi przeszłości. Traktat handlowy z Francyą kładzie koniec dawnemu systemowi ograniczenia i odosobnienia, i związał państwo Habsburgów z ruchem liberalnym, który ożywia handlowe i przemysłowe stosunki ludów Europy.

Petersburg 20 lutego. Panują tu ciągłe choroby, mające cechę gorączkową; pojawiły się także wypadki cholery, tudzież przejścia z chorób zapalnych w cholerę. Zarząd miasta przedsiębrał odpowiednie środki ostrożności.

Petersburg 20 lutego. *Journal de St. Petersbourg* mówiąc o ustępie mowy tronowej francuskiej tyczącym się Wschodu, dodaje: Pokojowe zamiary Rosyi uznane teraz również ze strony francuskiej, zawsze były te same; o ile ta zmierzała ciągle do spokojnego, postępowego rozwoju ludności chrześciańskiej, i chciała zapobiedz wstrząśnieniom. Mocarstwa europejskie albo nie przystąpiły do zamiarów Rosyi, albo przystąpiły do nich tylko teoretycznie. Dopiero mowa tronowa francuska pokazuje zwrot polityki napoleońskiej. *Jour. de St. Petersbourg* zapisuje zadowolenie Rosyi, że spotyka się z Francyą na jednej drodze, która każe wróżyć zakończenie nieszczęść na Wschodzie.

Londyn 20 lutego. Księżna Walii powiła córkę. Telegraf do Walencyi znów od 10ej rano doznał przerwy.

Bukarest 21 lutego. Książę Karol przyjął dymisyę ministra wojny pułkownika Haralambi, a w jego miejsce mianował jenerała Gergela ministrem wojny.

Listy z poczty lwowskiej zamiast rano, oddano nam dopiero w południe, a sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmu nie doszło nas wcale.

Czy sejm lwowski wyśle delegacyę do Rady państwa lub nie, zgoła, jaką pójdzie w tej mierze drogą — inicyatywa i decyzya zarazem w tej ważnej okoliczności do niego samego należą. Doniesienia przeto dzienników o tem lub owem postanowieniu, a nawet o takim lub innym zamiarze, są, co najwięcej domysłem. Zasady, jakie powinny przewodniczyć pod tym względem, wypowiedziane przez nas zostały jasno i wyraźnie; lecz dziennik żaden nie ma prawa wskazywać drogi postępowania sejmowi. To wszelako nie przeszkadza korespondentom swoje widzenie rzeczy przedstawiać, i zostawiamy im w tej mierze o tyle odpowiedzialność, o ile od zasad przez nas wypowiedzianych nie odstępują, a tylko pod względem środków ich zastósowania mają odrębne zdanie.

Nominacya hr. Taaffe na ministra spraw wewnętrznych, o której donoszą jako o rzeczy już pewnej, jest najważniejszą wiadomością z Wiednia. Hr. Taafe był przez lat kilka Namiestnikiem krajowym w Salcburgu, i w małym tym kraiku umiał rządzić z zadowoleniem ludności, bez wyjątku jak wiadomo, ultracentralistycznych przekonań. Przed kilku tygodniami hr. Taaffe posunięty został na Namiestnika Górnej Austryi, a dziś wymieniają go jako ministra spraw wewnętrznych dla „zachodniej połowy“ monarchii. Polityczna przeszłość hr. Taaffe jest jeszcze bardzo zamgloną; domyślają się, że jest centralistą, bo z p. Schmerlingiem był na dobrej stopie, co nie przeszkadza, aby do tej chwili nie stał się dualistą. Nominacya jego o tyle będzie charakterystyczną, iż odsłoni zamiar p. Beusta, aby ministerstwo dla krajów dziedzicznych sklecić z żywiołów o ile możności bezbarwnych.— Tymczasowo zawiaduje ministerstwem spraw wewnętrznych p. Schlosser, szef sekcyi w ministerstwie stanu.

Wzmaga się anti-dualistyczny ruch w Chorwacyi. Kongregacya komitatu werowityckiego postanowiła w reprezentacyi upraszać JCMości o powołanie sejmu chorwackiego. — W serbskiem miasteczku Ruma przyszło do zajścia z okazyi obchodu nadania Węgrom ministerstwa przez zamieszkałych tamże Niemców. Serbi odebrali Niemcom chorągiew o barwach węgierskich niesioną przed uroczystym pochodem, a samych godowników rozpędzili.

Wydział z sejmu dolno-austryackiego wysadzony do poczynienia wniosków nad reskryptem z 4go lutego, postanowił na wniosek Bergera wyrazić zadowolenie z uchylenia zawieszenia konstytucyi i nadzieję, że stosunki konstytucyjne stale przywrócone zostaną. W konkluzyi zaleci wydział, aby sejm przyjął do zatwierdzającej swej wiadomości reskrypt i prosił marszałka o wyznaczenie terminu wyborów do Rady państwa.

Sejm czeski na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwalił wybrać komisyę do zbadania reskryptu z 4go lutego i poczynienia nad nim wniosków.

W. Abendpost zaprzecza doniesieniu w *Zukunft* o powiększeniu wojska w Czechach.

Arcybiskup Koloński nakazał również jak arcybiskup Poznańsko-Gnieźnieński i biskup Warmiński publiczne modły za kościół katolicki w Polsce i Rosyi. Episkopaty w Austryi nie uskuteczniły tego dotąd jeszcze, pomimo alokucyi papieskiej.

Pruska *Provinzial Corresp.* powiada, że wybory do parlamentu niemieckiego w innych krajach związkowych, wynoszące 61, nie dadzą się jeszcze ocenić pod wzędem parlamentarnego swego stanowiska i jako stronnictwa. Naprzeciw kandydatom narodowo-liberalnym stali tam stronnicy rządów miejscowych, i dla tego nazywają ich separatystami. Urzędowy organ pruski spodziewa się jednak, że tak jak rządy dotyczące dla wspólnej sprawy Niemiec umiały poświęcić swoje partykularne interesa, tak samo postąpią deputowani ich krajów, aby nie utrudniać przyjścia do skutku konstytucyi.

Z tych słów można wnosić, że rząd pruski obawia się silnej opozycyi w parlamencie; jeżeli bowiem do nowych separatystów przyłączą się skrajne stronnictwa i Polacy, natedy utworzą razem w zgromadzeniu jakkolwiek nie większość, wszelako silną mniejszość. Natomiast *Provinzial Correspondenz* liczy na dwie trzecie deputowanych rządowych w dawnych prowincyaeh pruskich. Dotychczas w tych prowincyach jest 167 wiadomych wyborów. Z tych ma 87 należeć do partyi rządowej, 25 do staroliberalnej, 8 do katolickiej, 16 do narodowej (unitarnej), 5 do lewego środka, 10 do postępowej, 10 jest Polaków, a 2 niepewne głosy. W nowo wcielonych prowincyach jest 21 narodowych tj. pruskich stronników, a 18 opozycyjnych. Z liczb tych możnaby przypuścić podług naszej rachuby, że opozycya będzie liczyć około 90 głosów.

Król pruski przed wyjazdem do Drezna przyjmował deputacyę miasta Frankfurtu, i podobno już nie tak groźnym się ukazuje dla tego miasta przeciążonego kontrybucyą wojenną.

Oprócz interpelacyj pp. Lanjuinais i Picarda w ciele prawodawczem francuskiem względem zniesienia adresu i względem otwierania listów, dziś miał zażądać interpelacyi Thiers dla mówienia o sprawach zagranicznych a mianowicie o stosunkach pruskich, niemieckich i o Rzymie. *Monitor wieczorny* (p. depeszę) cechuje bardzo wybitnie politykę cesarską jako pokojową i podnosi kwestye ekonomiczne i społeczne, aby przez nie zapatrywać się na mowę tronową.

Drugi numer tajnego dziennika w Madrycie *Relampago* wyszedł na widok publiczny, mimo wyroku sądu wojennego skazującego autorów pierwszego numeru. Redakcya oświadcza, iż czekała z tym numerem aż do wydania rzeczonego wyroku, aby nie szkodzić uwięzionym. Do *Gaz. kolońskiej* donoszą z Paryża wbrew temu cośmy pisali wczoraj o pojednaniu się Narvaeza z królem Franciszkiem, że król wygnany został, albowiem „zamyślał zwalić swoją żonę z tronu i ogłosić się rejentem państwa“, zapewne w imieniu małoletniego księcia Asturyi. Król miał w rękach swoich jakieś papiery kompromitujące królową, i których nie zdołano dostać od niego pomimo wszelkich zabiegów. Dalej zaś donosi ten korespondent, że Prim i Olozaga pojednali się z sobą i że niebawem zajść mają ważne wypadki w Hiszpanii.

Zadziwiać musi, że zajście między parowcem greckim „Panhellenion“ a okrętem tureckim blokującym Kandyę, o czem nam doniesiono wczoraj telegrafem marsylskim, nie doszło wcześniej wprost z Aten, a jednak sprawa ta grozi wybuchem wojny między Grecyą a Turcyą, skoro król Jerzy wysłał okręt wojenny w pomoc statkowi, by siłą odeprzeć siłę.

Dzienniki niektóre szydzą z pierwszego przebycia kanału Suezkiego przez statek „Primo“, utrzymując, że to wszystko ułożona komedya p. Lessepsa dla akcyonaryuszów, albowiem „Primo“ nosi tylko 80 beczek i został umyślnie zbudowany dla przebycia śluz kanałowych, w których wodę nagromadzono sztucznie, a przeto że o formalnéj żegludze i przeprawie statków zwykłych nie może być mowy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 22 lutego godz. 1 m. 10. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, hr. Leszek Borkowski postawił wniosek, aby wszystkie przedmioty w Uniwersytetach Lwowskim i Krakowskim były wykładane po polsku. Paszkowski interpelował Komisarza rządowego: czy będzie sejmowi przedłożone pismo cesarskie zwołujące zwykłą Radę państwa, na które powołuje się mesaż rządowy? Komisarz odpowiedział, że pismo takie nie zostało udzielone Namiestnictwu. Następnie przystąpiono do wyboru komisyi do mesażu rządowego, i komisyi petycyjnej, tudzież do wyboru rewidentów.

Paryż 21 lutego wieczór. Interpelacye z powodu dekretu z d. 24 listopada i z powodu okólnika dyrektora poczt Vandala, zostały przypuszczone. Pierwsza interpelacya postawioną będzie w poniedziałek, druga jutro.

Kursa. Wiedeń 22 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 62·—. — Pożyczka narodowa 72·40 — Losy z roku 1860 90·50. — Akcye banku 762.— Akcye kred. 190·—. — Londyn 127·50. — Srebro 126·25.— Dukat 6.02

Paryż 21 lutego wieczór. Renta w końcu 69·67.

☞ Do numeru dzisiejszego dołączają Sprawozdania z 1go posiedzenia sejmowego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Z dniem dzisiejszym otwieram Ajenturę polityczną

w NOWYM SĄCZU,

i przyjmuję wszelkie interesa polityczne: sprawy serwitutowe i indemizacyjne, zastępstwa w tychże; równie też zastępstwa na przełożonych obszarów dworskich. **Franciszek Gedl.** (287-1 3

NASIONA kwiatów i jarzyn

z pierwszych rąk sprowadzonych

można nabyć po cenach nader umiarkowanych w nowo zakładającym się ogrodzie Edmunda Stolz pod Zamkiem, ulica Bernadyńska N. 41, pierwszy dom od Zabudowań XX. Bernardynów. (307-1-2)

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie. (277-2-16)

W całej monarchii, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW Leopolda Kellera w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu Placu Sw. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze mezkie Suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Wytworny Ubiór balowy

czarny surdut lub frak, czarne spodnie i kamizelka

24 złr., 50 cnt.

Następnie;

Podróżne Guba von Loden	od	8 do 30złr.
Wiosenne surduty	„	6 — 28 „
Wierzchnie suknie	„	8 — 30 „
Paltoty zimowe	„	6 — 50 „
Futra podróżne	„	36 — 80 „
Surduty dla myśliwych	„	6 — 25 „
Ranne suknie	„	7 — 32 „
Całe ubiory	„	10 — 24 „
Spodnie zimowe	„	4 — 14 „
Fraki lub surduty codzienne	„	14 — 28 „
Księże suknie	„	18 — 28 „
Kamizelki	„	2½ — 8 „

Zamówienia z prowincyi będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywane, a Suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia. (168-7 24)T

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock.

P. T.

Jako pełnomocnemu i zakupującemu

CHMIEL

dla Domu handlowego

p. S. UHLMAN w Fürth w Bawaryi,

polecono mi oraz, ażebym Wysokiej Szlachcie i Szanownym Gospodarzom udzielił wszelkich bliższych informacyj, odnoszących się do uszlachetnienia i udoskonalenia uprawy chmielu. Mogę zarazem dostarczyć sadzonek chmielowych po cenach produkcyjnych, a mianowicie sadzonek odpowiednich tutejszemu klimatowi.

Z powyższemi interesami, jako też w razie sprzedaży chmielu, upraszam udawać się pod następującym adresem:

„**Philip Batschis** w Krakowie." (203-7 8)

Sikawki ogniowe — Założone 1823 r.
Sikawki ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar. Ubrania dla Straży ogniowéj.
Z zaręczeniem. Cenniki ilustrowane bezpłatnie.
Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15 gegenüber dem Augarten.
(246-6-100)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew ez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10-5-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Con. Materschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Bióro informacyj i zleceń

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej pod L. 57.

Wykonywa *zlecenia każdego rodzaju, szczególnie* wyrabia podania do wszystkich c. k. władz politycznych i finansowych, wyrabia wizy paszportowe jako też i legalizacyje wszelkich dokumentów. Zlecone mu ruchomości do sprzedaży w jak najkrótszym czasie wypełnia, i takim osobom na żądanie połowę wartości takowych natychmiast wypłaca. Pośredniczy w przyjmowaniu oficyalistów prywatnych, Bon i Guwernantek, i wszelkiego stopnia służących.

Oraz uwiadamia, że w Jasielskiem powiecie jest w dobrej glebie do sprzedaży posiadłość ziemska, którą też wydzierżawić lub za kamienice w Krakowie przemienić można; w tej mierze udziela bliższych wiadomości podpisany lub c. k. kancelarya notaryalna w Jaśle. (302-1-3)

Stanisław Bronowiecki.

Przy ulicy Mikołajskiej Nr. 439 na drugiem piętrze u B. Heumanowéj,

przedstawiającej

Filią Parowej Farbierni i Drukarni różnych materyj

Ferdynanda Sickenberga w Wiedniu,

przyjmuje się do *farbowania, czyszczenia* i *prania* wszelkie rodzaje *materyj,* jako to: *sukno, aksamit, jedwab, wełnę, barege — jedwabne, wełniane* i *krepowe, chustki, szale, pokrycia meblowe, stołowe. — perkale, firanki,* — każdego rodzaju *koronki, pióra, wstążki* i wszelkie do stroju i odzienia służące przedmioty.

Wszelkie zamówienia i obstalunki listowne, tak z Galicyi jakoteż z Królestwa Polskiego uskuteczniają się, o ile możności, w jak najkrótszym czasie. (306-1-3)

UWIADOMIENIE.

Niniejszeszem podajemy do publicznej wiadomości, że

Sprzedaż węgli kamiennych,

z kopalni

LOUIS EHRE

zleciliśmy kupcowi panu E. Sachs w Katowicach.

Prosimy przeto, aby interesowani w zakupnie węgla jedynie z panem *E. Sachsem* w Katowicach traktowali.

Mikołajów (Nicolai) w Szląsku górnym w Styczniu 1867.

Zarząd kopalni księcia Pless.

Odwołując się do powyższego uwiadomienia upraszam o łaskawe polecenia, zaręczając za najsumienniejsze i szybkie wykonanie. (352-1)

E. Sachs.

Węgierskie Wina górskie

białe i czerwone,

z roku 1861, 1862, 1859, 1858, 1856, 1854, 1852, 1848, 1846, 1834, 1822.

Wszystkie gatunki wyśmienitéj jakości, naturalnej barwy, siły i zapachu, sprzedają się z powodu zupełnego wysprzedawania mojego od lat 26 istniejącego handlu winnego. — Podług jakości wina sprzedaje się wiadro miary austr. po cenie 12 złr. w. a, i wyżéj.

Wszelkie zamówienia na butelki, jak i na wiadra, uskutecznia się szybko i w najlepszy sposób.

Szczegółowy spis przesyłam na żądanie. (303-1-6)

Listy należy adresować: **Anton Koszgleba, Hutgasse Nr. 5 in Pest.**

Antoni Koszgleba,
Właściciel winiarnéj realności w Peszcie i Budzie.

W moc §. 7 Statutów Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i wywozu spirytusu, stósownie do uchwały Rady Zawiadowczej, z dnia 21 Stycznia 1867 roku.

Otwiera się Subskrypcya na akcye tegoż Towarzystwa

w sumie 300,000 złr. w. a.

Subskrypcya otwartą będzie przez dni 30

a to:

od d. 20 Lutego do 20 Marca 1867 r.

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

Filia Banku Anglo-Austryackiego we Lwowie.
F. J. Kirchmayer i Syn dom Bankierski **w Krakowie.**
W. Kochanowski, Doktor Praw **w Czerniowcach.**

Lwów dnia 16 Lutego 1867 roku.

(344-2) **Z Rady zawiadowczej.**

Do łaskawego uwzględnienia

przez Szanownych Kupujących następujące c. k. najwyższym przywilejem obdarzone środki kosmetyczne: Dra BORCHARDTA Mydło ziołowe, Dra SUIN de BOUTEMARD Pasta do zębów i Dra HARTUNGA Olejek z kory chiny i Pomada ziołowa,

Powyż wymienione środki kosmetyczne, mające od wielu lat jak największą wziętość tak u płci pięknej jak i u mężczyzn, uzyskały przez swą wewnętrzną wartość i wyborność tak znaczny rozgłos, że ze spekulacyi na **takowe** powstała wielka ilość **naśladowań**, i wielu Szanownych kupujących nasze artykuły zostało bardzo często przez ogólne oznaczenie *„Mydło ziołowe, Pasta do zębów"* i t. d., lub przez przyjęcie podobnie brzmiących, **zmyślonych** nazwisk lekarzy, obcemi wyrobami oszukanych.

Cenimy i uwzględniamy wszelką konkurencyę, która gorliwém współubieganiem się w rozszerzeniu handlu poszukuje zarazem dozwolonych korzyści; lecz jeżeli konkurencya krzywdzi prawa drugich, jeżeli **mamiącemi naśladowaniami opakowania, dosłownym przedrukiem** obcych etykiet i instrukcyj użycia, wyrachowaném, na złudzenie obliczoném **podawaniem fałszywych nazwisk,** kosztem drugich chce się zbogacić, wyradza się w niemoralność, i pewnie ją każdy uczciwie myślący potępi.

Z **taką konkurencyą** mamy niestety do czynienia: i chociaż nam przeciw podobnym oszukawczym fałszunkom przysłuża obrona prawa, do któréj już kilkakrotnie udawaliśmy się ze skutkiem, to okazuje się dla **Szanownych konsumentów** naszych artykułów konieczność, żeby przy swych zakupnach zawsze **dokładną** uwagę zwracali tak na kilkakrotnie ogłoszony — **oryginalny sposób opakowania** — jakoteż na nazwiska:

Dr. Borchardt (mydło ziołowe) — **Dr. Suin de Boutemard** (pasta do zębów) — **Dr. Hartung** (olejek z kory chiny i pomada ziołowa)

i **tylko takie** nasze artykuły uważali za **niezawodnie prawdziwe i niefałszowane,** które się nabywają ze składu naszych **wyłącznych Panów Składowców miejscowych,** ogłaszanych od czasu do czasu, tak przez pisma miejscowe jakoteż przez dzienniki prowincyonalne.

Dla **Krakowa** znajduje się wyłączna sprzedaż u pana **Józefa Bartla;** również otrzymują artykuły te: w BIAŁEJ p. Józef Berger i Leopold Schwanzer — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński apt. — w BRZEŻANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp Kodrębski i Kercel, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt., — w JASSACH pan Michał Neumann, w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt apt., — w KENTACH p. G. Streya, — w KOPYCZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — w KOŁOMYI p. Joel Alderstein, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer. — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. J. Germann apt. — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher apt., dawniej Tomanek, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE pan Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI pan Resie Barbag, — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski. T(29-2-)60.

Podać rękę szczęściu!

200,000

jest główną wygraną ciągnienia losów rządowych z 1864, *już 1go Marca b. r.* odbyć się mającego *w Wiedniu.*

Numera z następujących i *innych* Seryj

3454, 3176, 3618, 2264, 1284 oflaruje za opłaconem nadesłaniem należytości po

2½	złr. za	1	sztukę	promessy
5	„	2	„	
12	„	5	„	
24	„	11	„	

Na żądanie otrzymuje się urzędowy wykaz ciągnienia, a wygrane natychmiast odesłane będą. W razie gdyby jedna z powyższych seryj nie była już do wzięcia, takowa zastąpioną będzie inszą.

Izaak Cohen Bankier w Wiedniu, Kärnthnerstrasse N. 8. (278-4-6)

Podać rękę szczęściu!

Związawszy i ustaliwszy stosunki z celniejszemi źródłami co do

SZKŁA

w rozmaitym tak powszednim jako też najwyborniejszym gatunku i co do

Zwierciadeł, Porcelany, Fajansu i Ram złoconych,

założyłem Handel pod moją firmą:

M. W. Hochstim,

w kamienicy Wgo *Wojczyńskiego,* przy Rynku głównym, naprzeciw wieży ratuszowej.

Handel mój na obszerną skalę urządzony, i będący w położeniu sprzyjającem dla cen umiarkowanych — jest zaopatrzony **w najrozmaitsze gatunki gładko szlifowanego, kryształowego i ordynaryjnego szkła,** jak i **flaszek** na Wino, Porter, Bordeaux itp.

Wielki wybór

towarów porcelanowych, serwisów stołowych, do herbaty, kawy, jak też do mycia, również **Zwierciadeł** z ramami i bez ram w każdej wielkości, **Kloszy na zegary** z postumentami lub bez, w każdej wielkości, **Lamp stołowych**, baniek do lamp, szkieł mlecznych, szkieł do lamp, **Przedmiotów porcelanowych** do aparatów chemicznych i dla fotografów, jak też **szyb dla fotografów**, **Naczyń aptekarskich** białych, zielonych i czarnych flaszek na lekarstwa.

Przyjmuję się i zarazem też rzetelnie uskuteczniają obstalunki na apteczne naczynia szklan e, porcelanowe, z napisem lub bez napisu firmy.

Ramy złocone każdej szerokości, również owalne ramy do fotografij po zadziwiająco tanich cenach.

Ramy do obrazów na żądanie mogą być ze szkłem w przeciągu 24 godzin jak najtaniej złożone.

Spodziewam się w mieście mojem rodzinnem znaleźć względy — któremi wsparty starać się będę, aby u Szanownej Publiczności na zaufanie zasługiwać. (241-3)

M. W. Hochstim.

Ogłoszenie.

W dniu 26 b m., to jest we Wtorek rano o godzinie 9tej, przed Sukiennicami, sprzedanym zostanie za gotową zapłatę Billard karambulowy wiedeński, z 5 kijami i 3 bilami. — Chęć kupna mający zechcą przybyć na dzień i miejsce oznaczone.— Kraków d. 14 Lutego 1867.

(292-2) *Stanisław Trzciński* Sekwestrator miejski.

100 sztuk Kamelij

(Kwiatów)

100 sztuk Róż

(Remontante) 3-letnich,

Hyacyntów kwitnących oraz 20 sztuk okien Inspektów,

można nabywać po cenach bardzo umiarkowanych we ogrodzie Woli Justowskiej, lub też mogą być na żądanie gdziekolwiekbądź przesłane. Obstalunki przyjmują się w handlu Wgo J. Bartla na rogu ulicy Brackiej, lub też w sklepie pod Nerem 23 w domu Wgo Milewskiego.

(321-3) **Jan Czerwenka** Ogrodnik z Woli Justowskiej.

(Nadesłane.)

Świadectwo lekarskie.

Uważam za przyjemny obowiązek wynaleziony przez pana Hermana Faczanyego Aptekarza w Peszcie i przez niego wyrabiany papier na zęby w formie wycisków polecić jako doskonały środek na zęby. Doświadczywszy go na sobie i wielu innych, mogę go tem sumienniej zalecić, gdyż takowy wszelki ból zębów bez szkodliwych następstw natychmiast uśmierza.

W Krakowie u pana *J. Bartla* — we Lwowie u aptekarza p. *S. Rukera.*

Cena 1 pakietu 1 złr. — pół pakietu 50 cent.— pocztą o 10 cent. więcej.

Prof. Dr. Alojzy v. Szabo m. p. w Peszcie. (250-1)

Królewsko-Bawarska rządowa pożyczka premiowa,

z roku 1866 w kwocie 28 milonów reńskich srebrną monetą.

Najpierwsze *ciągnienie* odbędzie się **1go Marca t. r.** i zawiera wygrane, 175,000, 28,000, 10,500, 2800, cztery po 1400, ośm po 700, 54 po 350, 1280 po 175 najniższej wygranej. *Jeden los* ważny na powyższe ciągnienie *kosztuje 5 złr., pół losu 2 złr. 50 kr., sześć pół losów na powyższe ciągnienie kosztuje 12 złr.*

Łaskawe polecenia z dołączeniem przypadającej należytości będą szybko wypełniane a wykazy bezpłatnie nadsyłane przez

(269-2. 3) **Ch. Ch. Fuchsa** w Frankfurcie nad Menem.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126½	125
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	73 —	71 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	219
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	184

Wiedeń 21 lut. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	61	30
5% Pożyczka narod.	71	90
Akcye banku wied.	761	
— — kred.	190	—
Losy 5% z r. 1860	90	40
Srebro	126	—
Londyn 10 funt. szter	127	50
Dukat pojedynczy	6	2

Wiedeń 20 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 70	57 50
— Pożyczka narod.	72 10	71 90
— Metaliki na m. k.	62 —	61 80
— Obl. ind. niż. Aus	88 —	87 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	74 —	73 75
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	72 —	71 50
— — bukow.	71 75	71 25
— — siedmgr.	71 25	70 75
Pożyczka głod. gal.	98 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 60	91 40
4% Galicyjskie	74 75	74 50
5½% Węgiersk. los.	88 25	87 75
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	148 —	147 —
— — — 1854	80 50	80 —
— — — 1860	93 25	93 —
— — — 1864	83 80	83 70
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	132 —	131 50
— żegl. par. na D.	— —	89 —
— Ks. Esterhazy	95 —	85
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy	27 —	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	27 —	26 —
— hr. St. Genois	25 —	24 —
— miasta Budy	27 50	26 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	22 50	21 50
— hr. Keglevich	14 25	14 —
— Rudolfa.	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	766	764
Zakładu kredytowego	191 20	191 —
Żeglugi par. na Dunaju	475 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	1658	1655
— rządowéj fr.-a.	213 50	213 —
— zachodniéj c. El.	152 50	152 —
— Pardubickiéj	136 50	136 —
— południowéj	208 —	207 50
— Galicyjskiéj	222 50	221 50
Czerniow. z wpł. 80%	185 50	185 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	107 50	107 25
Augsg. 100 zł. nr (5)	106 75	106 75
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4½)	107 —	106 75
Hamb. 100 mark. (3¾)	95 —	95 —
Londyn 10 fun. (4½)	127 70	127 30
Paryż 100 frank. (3)	50 80	50 75

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	17 70	17 60
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 2	6 —
— — obrączk.	6 2	6 —
Złoto *al marco*	5 99	5 98
Napoleondory	10 21	10 19
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 78	12 72
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 25	126 —
— kupony	126 50	126 25
Talary związkowe	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas.	1 89	1 88¼
Lwów 20 lutego.		
Dukat	6 5	5 97
Półimperyał rosyjski	10 47	10 33
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 92
Talar pruski	1 90	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	75 82	74 98
— — m. k.	79 40	78 64
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 83
Akc. kol. gal. b. kup.	222 33	119 33
„ „ lwow.-czer.	186 —	184 —

Warsz. 19 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	— —	6 15
Obligi skarbowe „	— —	75 —
Listy zast III okr. „	73 50	— —
— kupon „	— —	— 64⁴⁄₉
Listy likwidacyjne	58 25	58 —
— kupon „	— —	— 89⁸⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 —	— —
Wrocł. 19 lutego.		
Banknoty austryac.	80⅙	79⅚
Polskie bilety bank.	83⅜	81⅞
„ Listy zastaw.	60¾	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 21 lutego		
Renta 3%		69 60
Londyn 21 lutego.		
Konsole		91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.37 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połn
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*